

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.
 W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
 Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Prze-
 glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
 ulica Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii
 weterynaryi.

Główny skład dla Rossyi i Królestwa
 Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
 w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
 stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
 Numer pojedynczy kosztuje w miej-
 scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Komitet redakcyjny: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — St. wet. pow. Jan Sku-
 ciński — L. wet. Teofil Halski.

Wyniki współczesnych badań nad gruźlicą.

(Oryginalne sprawozdanie z międzynarodowego kongresu dla gru-
 źlicy w Paryżu, odbytego między 2 a 9 X. 1905 r.)

napisał

ZYGMUNT MARKOWSKI

c. k. weterynarz powiatowy we Lwowie.

W dążeniu do zorganizowania walki z gruźlicą starają się jak wiadomo społeczeństwa wszystkich kulturalnych państw Europy, za pośrednictwem lekarzy i przyrodników tudzież jednostek żywo interesujących się tą sprawą, obmyślać na międzynarodowych zjazdach środki zmierzające do określonego celu. Kongres, jaki między 2 a 9 października b. r. odbył się w Paryżu zaliczonym będzie z szeregu tych, jakie odbyły się w ostatnich dziesiątkach lat do najświetniejszych, tak pod względem ilości prac naukowych przedłożonych uczestnikom zjazdu, jak nie mniej osiągniętych rezultatów w układzie planów walki z gruźlicą. Zanim przystąpimy do streszczenia prac naukowych przedłożonych poszczególnym sekcjom, opiszę krótko przebieg kongresu paryskiego pod względem zewnętrznym.

W miejskiej sali „Grand Palais des beaux Arts“ na Polach elizejskich, w obec prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów i ambasadorów, tudzież około czterech tysięcy uczestników, wypowiedział prezes kongresu *Dr. Herard* mowę inauguracyjną, poczem nastąpiły przemówienia delegatów różnych państw; z Austrii przemawiał *Dr. Schrötter*. Treścią przemówień było znaczenie gruźlicy jako choroby ludu, wpływ jej na ogólną śmiertelność i powstałe stąd szkody w gospodarstwie krajowem, usiłowania i postępy w badaniu istoty i przyczyn szerzenia się tej choroby, a wreszcie wyniki dotychczasowej pracy w tym kierunku, tudzież plany na przyszłość. Mowcy zgodnie utrzymywali, że kongres ma zadanie, nie tylko zajmować się gruźlicą ze stanowiska ściśle naukowego, lecz zainteresować pracami swemi szerokie warstwy ludności, zsolidaryzować prasę naukową i codzienną dla swych celów, a opierając się na wynikach współczesnych badań nad istotą gruźlicy, prowadzić z nią systematyczną walkę.

Prezydent Rzeczypospolitej p. *Loubet* w przemówieniu swem wspomniawszy odnośnie do gruźlicy o zalecanych środkach leczniczych i profilaktycznych — dowód, iż nie obce mu są najnowsze zdobycze naukowe na tem polu — oświadczył, że witając uczestników kongresu na ziemi francuskiej, spełnia jeden z najprzyjemniejszych obowiązków swego urzędu. Będąc jeszcze ministrem spraw wewnętrznych, dokładnie zdawał sobie sprawę z doniosłości środków, zmierzających do ochrony zdrowia publicznego i pilnie śledził istotne postępy medycyny, szczególnie w zwalczaniu gruźlicy. *Loubet* skończył zapewnieniem, że czułby się bardzo zadowolonym, gdyby wreszcie udało się zapomocą stosownych urządzeń śmiertelność powodowaną przez gruźlicę ograniczyć.

Nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy gruźliczej umieszczonej w dalszych salach wielkiego pałacu sztuk pięknych. Na wystawę złożyły się cztery działy. Dział naukowy obejmował wystawę gruźlicy pod względem biologii i morfologii zarazka. Następny dział uwidoczniał zgubny wpływ gruźlicy na gospodarstwo krajowe, dane statystyczne szerzenia się gruźlicy, przedstawione graficznie, tudzież plany zakładów leczniczych etc. Dział przemysłowy składały liczne aparaty i środki dezynfekcyjne, urządzenia wewnętrzne szpitali i zakładów leczniczych. Tę część wystawy najobficiej zaopatrzyła Francya; z Niemiec dużą przestrzeń zajął „niemiecki centralny komitet dla urządzania zakładów leczniczych“. Przedstawiono tu bardzo pouczająco zapomocą trzech piramid wzrost ludności w latach 1816, 1855 i 1900 w Niemczech; trzy wieże w stylu staro niemieckim przedstawiały wzrost

miast w powyżej wymienionych latach, a wreszcie trzy graniasto-
słupy reprezentowały cyfry urodzin i śmierci ludności, śmiertelność
wskutek różnych chorób etc. Ciekawem było uwidocznienie, zapo-
mocą odpowiedniej tabeli, znacznego rozwoju zakładów leczniczych dla
ludu. Pierwszy taki zakład dla piersiowo chorych powstał w 1892 r.
w Frankfurcie, a na wiosnę 1905 było ich w Niemczech przeszło 100
z 9000 tysiącami łóżek, urządzonych kosztem 45 milionów marek,
gdzie w ciągu roku udzielają pomocy z górą 36.000 chorym.
Czwarty dział wreszcie przedstawiał historyczny rozwój poglądów
na gruźlicę.

Obrady kongresu odbywały się również w wielkim pałacu dla
sztuk pięknych w czterech równocześnie obradujących sekcjach:
pierwsza zajmowała się patologią lekarską, druga chirurgią, trzecia
ochroną i pielęgowaniem dzieci, a wreszcie czwarta ochroną
i leczeniem dorosłych, tudzież higieną socyjalną. Wyliczone sekcy
obradowały równocześnie; urządzenie to, konieczne ze względu
na znaczną liczbę wykładów, było dość kłopotliwem dla osób
interesujących się sprawami dwóch lub więcej sekcji. Bardziej je-
dnak niewygodnym był brak „dziennika“ kongresu, informującego
o przebiegu prac poszczególnych grup, zawierającego porządek
przedkładanych referatów, wycieczek do zakładów leczniczych etc.
Pozatem komitet paryski z właściwą francuzom uprzejmością robił
wszystko, by ułatwić uczestnikom zjazdu oryentowanie się w prze-
biegu kongresu i uprzyjemnić chwile wolne od pracy. Przyjęcia u
prezydenta Rzeczypospolitej, ze strony miasta w „Hotel de Ville“,
prezesa kongresu Dr. Herard'a, redakcyi „Figaro“ i „Matin“ — po-
zostaną zapewne na długo miłym wspomnieniem dla członków
zjazdu. Przytem ten kult dla nauki i sztuk pięknych, który, jak
w żadnem innem mieście na świecie, przeziera z każdego przejawu
życia codziennego Paryża, szczególne czynił na przybyszach wraże-
nie. Pracami kongresu — śmiało to rzec można — żywo zajmowało
się całe miasto; gdy w „Matin“ pojawił się dnia 4 października ar-
tykuł pod tytułem „*La tuberculose vaincue!*“, zainteresowanie dobiegło
szytu. Powiedziano tam, że *Behring* wynalazł środek działający le-
czniczo i profilaktycznie, a z demonstrowaniem tegoż powstrzyma
się na razie tylko dlatego, że kongresy z powodu nieco niespokoj-
nego nastroju, jaki na nich zwykle panuje, w ogóle nie nadają się
do technicznych demonstracyj, wreszcie i dla tego, że słusznem jest,
aby na razie pozostawić środek ten w tajemnicy ze względu na spo-
dziewane zyski.

W prawdzie „Figaro“ zaraz nazajutrz na podstawie interwiewu,
jaki jeden z redaktorów pisma tego miał z *Behring*'iem, sprostował

tę wiadomość do pewnego stopnia oświadczeniem, że środek ten nie jest jeszcze należycie ustalonym, mimo to z niecierpliwością oczekiwano ostatniego posiedzenia kongresu, na którym Behring miał dać bliższe wiadomości o istocie tegoż środka. Niestety zapowiedziany wykład Behring'a przyniósł rozczarowanie, które, dzięki tylko stanowisku, jakie znakomity ten uczony zajmuje w świecie naukowym, nie przeszło w nieufność. Mowa Behring'a, którą niżej przytaczam w dosłownym tłumaczeniu, jest zbyt niejasną, by można streścić niektóre jej szczegóły. Prof. Behring, zdaje się, sam to czuł najlepiej, skoro przypomina w niej sytuację, jaka była przed piętnastu laty, gdy odkrył surowicę przeciwdyfteryyczną i gdy wówczas spotkał się z powszechną nieufnością. W każdym razie zapowiedź zawarta w wykładzie Behring'a, że najdalej do sierpnia 1906 r. odnośne prace zostaną stanowczo ukończone, każe przypuszczać, że doświadczenia w tym kierunku są bardzo naprzód posunięte. Prof. Behring wobec szczelnie wypełnionej sali mówił:

„Panie i panowie! Przyjąłem z wdzięcznością zaproszenie prezydium kongresu, do zaznajomienia członków zjazdu z nowym środkiem przeciw gruźlicy i z zasadą terapeutyczną, na której jest on oparty. Uprzedzam, że jestem zniwolony używać wyrażeń technicznych, które w przyszłości dopiero będą mogły być zrozumiałe w słownictwie lekarskim.

W ciągu ubiegłych dwóch lat zdołałem przekonać się zupełnie stanowczo o istnieniu zasady terapeutycznej, zupełnie różnej od antitoksycznej, opisanej przemnie przed 15 laty. Nowa ta zasada terapeutyczna odgrywa ważną rolę w uodparniającem działaniu mojej „*bowoakcyny*“, którą od 4 lat ze skutkiem stosuje w praktycznych gospodarstwach rolnych, jako środek zwalczający gruźlicę u bydła.

Zasada terapeutyczna, o której dziś mówię, polega na przenikaniu (*Durchdringung*) żywych komórek ciała przez wyraźnie zcharakteryzowaną część żywego czynnika chorobotwórczego, który ma stać się nieszkodliwym, a którą to część oznaczam zapomocą (zakaźne) *C*. Specjalnie w gruźlicy nazywam tę część składową *T C*. W żyjących komórkach zwierzęcych ulega *C* dającej się obserwować zmianie, i w tym to międzykomórkowym, przeistoczonem stanie, ponieważ niemał pewności, że jestto ciało posiadające ciężar nazywam ten rzeczywisty czynnik *TX*.

W bakterjach gruźliczych występuje *TX* lub lepiej powiedzieć *TC* jako siła o różnych, nadzwyczajnych własnościach. Tworzy ona siłę nadającą kształt, zdolną do *assymilacji* i *absorbcyi*, słowem reprezentuje zasadę życia (*Lebensprincip*) bakteryi. Oprócz tego posiada ono własności

fermentacyjne i katalityczne nawet w komórkach zwierzęcych niem zakażonych, posiada specyficznie skuteczne derivatum samoistną w pewnym stopniu egzystencję i ze słusnością można mówić o symbiozie owego *TX* z analogiczną częścią składową komórki zwierzęcej, a w szczególności z elementami komórkowymi, które pochodzą z centrów zarodkowych tkanki limfatycznej. Obecność owego *TC* jest z jednej strony przyczyną wzmożonej wrażliwości na tuberkulinę indywiduów zarażonych gruźlicą, z drugiej zaś, przyczyną uzdrawiających reakcyj komórkowych przeciw bakterjom gruźliczym.

Musiałem przejść długą drogę i pokonać wiele przeszkód zanim mogłem stworzyć naszkicowane tu pojęcie powstawania eksperymentalnie przezemnie stwierdzonej i dowoli wywołanej immuizacji przeciw tuberkulozie u bydła, owiec, kóz, królików i morskich świnek; muszę tu dodać, że odkrycie odporności komórkowej, zupełnie odmiennej od antitoksycznej humoralnej, zawdzięczam dokładnej znajomości prac Miecznikow'a o fagocytozie.

Gdybym pragnął przytoczyć szczegółowo dowody uzyskane doświadczalnie na poparcie słusności moich zapatrywań, musiałbym stracić wiele czasu; uczynię to w pierwszym tomie dzieła, które ukaże się pod tytułem „*Phthisiogenetische Probleme der Gegenwart in historischer Beleuchtung*“. Niektóre ustępy z przytoczonego dzieła ukazały się właśnie w miesięczniku „*Tuberkulosis*“ we wrześniu 1905 r. Jeżeli przedstawiwszy w ten sposób nową ideę leczenia gruźlicy, przechodzę do określenia metody przygotowania nowego środka leczniczego, to muszę się zastrzedz, że jestem zdecydowanym przeciwnikiem stosowania u ludzi, bakteryj gruźliczych żywych i zdolnych do rozmnażania się, tak że postępowanie się metodą wynalezioną przezemnie i uznaną za skuteczną w zwalczaniu gruźlicy u bydła zapomocą szczepień bowowakcyjną jest tu z góry wykluczonem. Poważnie myśleć o środku leczniczym przeciw gruźlicy u człowieka zacząłem dopiero od chwili, kiedy w *TC* odkryłem substancję, która niema własności rozmnażania się, lecz mimo to, w sile, w działaniu uodparniającem i leczniczem przewyższa znacznie środki zawierające żywe bakterye, a to wskutek swojej stopniowej przemiany w *TX*.

Do uzyskania *TC* doszedłem przez doświadczenia *in vitro*. Zmieniłem immunizację „czynną“ na „bierną“.

Ażeby krótko przedstawić rezultat moich prac, wspomnę, że w *TC* należy rozróżniać trzy grupy substancyj stanowiących części składowe bakteryj, hamujące jego działanie terapeutyczne, od których należy ją więc uwolnić, a mianowicie :

I. substancja, która rozpuszcza się tylko w czystej wodzie; posiada siłę fermentacyjną i katalityczną. Z tej to, w wodzie rozpuszczalnej, substancji pochodzą toksyczne części składowe tuberkuliny Koch'a. Substancja ta ma wszystkie właściwości chromofilne, fizyczne i chemiczne opisanej przez botanika Artura Meyera z Marburga „wolutyny”; nazywam ją *TV*.

Ażeby dać wyobrażenie o trującej sile wolutyny, powiem, że 1 gr. tej substancji w suchym stanie silniej działa, niż liter tuberkuliny Koch'a.

II. Substancja proteinowa, rozpuszczalna tylko w solach obojętnych, którą nazywam *TGL*., podobnie trująca jak tuberkulina Koch'a

III. Liczne substancje nie trujące, rozpuszczalne tylko w alkoholu, eterze, chloroformie etc.

Jeżeli bakterie tuberkuliczne uwolnimy od wyliczonych trzech grup substancji, pozostaje ciało, nazwane resztą bakterii (*Restbacillus*), które zapomocą stosownego rozdrobienia (*Zerkleinerung*), zamienia się w bezpostaciową masę. Masa ta wprowadzona w tkankę łączną podskórną indywiduów zwierzęcych wrażliwych na gruźlicę [(jak królików, kóz, bydła i koni) zostaje wchłonięta przez komórki pochodzące z zarodkowych centrów limfatycznych, które ją przerabiają i przeobrażają tak, że można obserwować, jak komórki te, impregnowane przez *TC*, stają się oxy-i eosynofilnymi. Równocześnie z przemianą komórek rozwija się odporność organizmu.

Zasadnicze znaczenie dla zrozumienia terapeutycznego działania *TC* ma dla mnie ustalenie faktu, że *TC*, jakkolwiek nie jest czynnikiem posiadającym zdolność rozmnażania się, jest jednak zdolnym wytwarzać gruzełki. W ten sposób wytworzone gruzełki nigdy nie serowacieją, ani rozmiękają; goją się same przez się w ten sposób, że tkanka ich przechodzi bez pozostałości w taką samą tkankę, z jakiej wyszły. Gruzełki te odpowiadają dokładnie „tuberkulicznej granulacji” Laënnec'a.

Przemiana *TC* w *TX* zwierzęcych komórek w porównaniu z przebiegiem bakterii tuberkulicznych mojej bowowakcyny na *TX* w organizmie bydła o wiele mniej długotrwała i trudna, da się jeszcze uproszczyć zapomocą pewnej preparacji *in vitro* tak, że wreszcie można wykazać podobne różnice szybkości i nieszkodliwości immunizacji tuberkulicznej, jak się je oznacza wyrażeniami Ehrlicha „czynna” i „bierna” immunizacja. O tej części moich badań będę mówił obszernie w drugiej części mojego dzieła, jakie nazwałem powyżej. Terapeutyczną część tegoż ogłoszę dopiero wówczas, kiedy nieszkodliwość i użyteczność mego środka przeciwgruźliczego dla ludzi, potwierdzą

tacy praktycy, którzy posiadają więcej doświadczenia niż ja, co do przebiegu i prognozy w poszczególnych przypadkach gruźlicy u ludzi. Abstrachując tymczasem od zastosowania mego środka do celów terapeutycznych u ludzi, gdyż ten wymaga jeszcze uzupełnienia pod względem empirycznym i statystycznym, wydaje mi się pożądanem i koniecznem, ażeby po za mą pracownią eksperymentalnie pracujący badacze śledzili działanie mego środka na zwierzętach.

Wiecie, że już nieraz badacze gruźlicy podawali środki, których lecznicze działanie stwierdzono doświadczalnie na zwierzętach, a szczególnie na morskich świnkach. Wymienię tu przedewszystkiem starą i nową tuberkulinę Koch'a, a nadto sera przeciwgruźlicze M a r a g l i a n'a i M a r m o r k'a. Wiecie także jednak, że w mojem laboratorium i w rękach bezstronnych badaczy gruźlicy, środki te niedawały tych rezultatów, o jakich ich wynalazcy mówili.

Spodziewam się, że ci badacze, którym powierzę mój środek, otrzymają nietylko tak samo dobre, ale jeszcze lepsze rezultaty niż ja, ponieważ uważam mój środek za nadający się do wydoskonalenia. Także sposób jego stosowania może być korzyścią uproszczony. Obecna sytuacja, podnoszę to z naciskiem, jest zupełnie podobna do tej, w której znajdowałem się przed 15 laty, odkrywając moją surowicę przeciwdyfterytyczną. Zaraz na początku odkrycia w r. 1889 nie miałem żadnej wątpliwości o jej znaczeniu praktycznem; upłynęło jednak lat cztery zanim moje naukowe wyniki badań znalazły powszechne uznanie, a zdaje się, że czekałbym jeszcze dłużej, gdyby nie mój wielce szanowny przyjaciel E m i l R o u x, który stanął po mojej stronie ze swym wykładem w Peszcie, jako obrońca użyteczności serum przeciwdyfterytycznego w leczeniu morderczej dla dzieci, dyfteryi.

Kiedy mój środek przeciw tuberkulozie stanie się skuteczną bronią w walce z gruźlicą u ludzi, tego nie wiem. Zależy to od wielu okoliczności; od mojej chęci do pracy i sprawności, od mego zmysłu praktycznego i od przypadków, których opanowanie nie leży w mej mocy. Oby dobroczynny los dał mi i tym razem współpracownika jak Roux, a wówczas spodziewam się, iż już następny międzynarodowy kongres mógłby zaznaczyć istotny postęp w walce z gruźlicą u ludzi.

(D. c. n.)

Rozstrzeń żołądka, zwężenie dwunastnicy i przewlekłe zapalenie otrzewnej u klaczy spowodowane przez gzika żołądkowego.

(Dilatatio ventriculi, stenosis duodeni et peritonitis)

podał

Fryderyk Fried

c. k. starszy weterynarz powiatowy w Przemyślu.

Wychodząc z założenia, że ogólny wyraz „kolka“ z postępem naszych środków rozpoznawczych coraz bardziej ustępować musi ścisłemu oznaczeniu umiejscowienia zmian chorobowych, ból wywołujących, uważam następujący wypadek za godny ogłoszenia.

Klacz 5-letnia, należąca do Rady p. Ż., przebywszy 15 klm. drogi z miejscowości O. do Przemyśla, zachorowała nagle przy objawach silnych kolek: grzebała przednimi nogami, wyciągała się i ustawiała często do oddawania moczu, wydzielając co chwila skąpą ilość takowego. Weterynarz wojskowy p. N., w pierwszej chwili do niej wezwany, stwierdził przy badaniu kiszki stolcowej niezwykle parcie i zupełną jej próżnię. Po kilku ciepłych lewatywach klacz się uspokoiła i zabrano ją do domu. Na drugi dzień po obroku objawy kolkowe się powtórzyły, lecz z mniejszem nasileniem. Zarządzono ścisłą dyetę, ograniczającą się tylko do poidła z otrąb i nieznacznej ilości siana. Pomimo 5-tygodniowej takiej dyety, niemal co kilka dni występowała kolka i klacz znacznie wychudła. W 6-tym tygodniu po wystąpieniu pierwszej kolki, gdy stan się nie polepszył, wezwał mnie p. Radca Ż. do owej klaczy, umieszczonej na folwarku w O. Zebrawszy powyższe dane z wywiadów, przystąpiłem do zbadania klaczy i znalazłem następujący stan obecny:

Klacz 5-letnia, dobrze zbudowana, krwi wschodniej, nieco nerwowa, miernie odżywiona, stoi przy żłobie osowiała w pozycji wyciągniętej i z lekko odsadzonym ogonem, ciepłota skóry wszędzie równomiernie rozdzielona, błony śluzowe spojówek nosa i pyska lekko zażółcone, słabizny nieco wzdęte. Opukiwanie i wysłuchiwanie narządów piersiowych nie zdradzają nic nieprawidłowego. Wysłuchiwanie brzucha wykazuje wyraźne przelewanie się płynów w kiszkiach. Oddech nieco przyspieszony, 24 na minutę, tętno mało napięte, regularne ale przyspieszone, 60 na minutę, ciepłota mierzona w kiszce odchodowej 37·8° C.; w kiszce stolcowej mała ilość drobnego miękkiego kału, powleczonego żółtawym śluzem, jej błona śluzowa gładka, okrężnica, o ile przez kiszkę odchodową wymacać się dała, miernie wzdęta. Zbadanie pochwy i pęcherza moczowego,

w którym znalazłem nieco ciemno-brunatnego moczu, nie wykazało nic nieprawidłowego. Zaraz po tem badaniu wystąpiło znaczne parcie na kał i mocz, przyczem jednak oprócz kilku kropli moczu żadne odchody ani nawet gazy nie zostały wydalone. Dla próby, a po części aby klacz uspokoić, kazałem podać jej garść owsa, który z wielkim apetytem i w okamgnieniu zmiotła zupełnie; parcie niemal zupełnie ustało.

Brak gorączki, chciwe łaknienie i wywiady, z których powziąłem wiadomość że kolka, wraca co kilka dni, zwłaszcza wkrótce po jedzeniu, wznieciły we mnie — ze względu na młodość tej klaczy podejrzenie, że mamy tu do czynienia z kolką robaczą albo skłębieniem treści zatykającym częściowo jelita cienkie w nieznacznym oddaleniu od żołądka. Chcąc się w tej mierze upewnić i przypuszczając w pierwszej linii kolkę robaczą, zapisałem tartarus stibiatus w poidle i kazałem sobie donieść o dalszym stanie zdrowia tejże klaczy, jakoteż obserwować i zachować do ponownego zbadania jej kał. W dwie godziny po moim wyjeździe, nim jeszcze lekarstwo przywieziono, wystąpiła silna kolka, objawiająca się ciągłym wstawaniem i kładzeniem się, donośnem stękananiem i znacznym poceniem się. Poślaniec ponownie po mnie wyprawiony nie zastał mnie w domu, a gdy późno w nocy z komisji wróciłem, doniesiono mi, że klacz już zginęła. Gnany ciekawością i przykrem uczuciem, że klacz od pięciu tygodni chora, właśnie w kilka godzin po pierwszej mojej wizycie padła, jeszcze tej samej nocy wyjechałem do O. Nad raniem dokonana sekcyja wykazała: obrzęk płuc spowodowany przez nawał krwi, liczne wybroczyny na sercu i na wsierdziu, jako ostatni akt zejścia śmiertelnego. Na błonie surowiczej jelit i kiszki liczne, ciemno czerwone wybroczyny od wielkości orzecha włoskiego do rozmiarów dłoni męskiej, a w ich pobliżu obfite złoże włóknikowe naciekle ropiastym płynem, zlepiające z sobą jelita. Żołądek znalazłem ogromnie powiększonym (około 2 razy większy, niż w zwykłych warunkach), napełniony szczelnie zbitą masą otrąb spożytych w ciągu dni poprzednich i niestrawioną jeszcze garścią owsa przy mnie podanego. Po usunięciu tejże treści pokarmowej z żołądka, okazała się na błonie śluzowej, w części graniczącej z odźwiernikiem, ogromna ilość gzików końskich, a przejście do dwunastnicy silnie zaczerwienione i obrzmiałe. Ściany dwunastnicy znacznie zgrubiałe i tak twarde, że przy przecinaniu miałem uczucie, jakbym ciął warstwę chrząstkową. Skutkiem tego zgrubienia światło dwunastnicy było znacznie zwężone. Błona śluzowa tejże części dwunastnicy obrzmiała i silnie zaczerwieniona. Jakiegokolwiek zranienia na błonie śluzowej, lub na błonie surowiczej, nie znalazłem ani w zo-

łładku, ani w jelitach, ani w kiszkach, które szczegółowo zbadałem. Wątroba i śledziona były nieco powiększone, a na dolnej części śledziony od jej strony wewnętrznej jeden dobrze rozwinięty, egzemplarz *gastrophilus equi*, dający się tylko z trudem od niej oderwać; gziika tego odnalazłem pierwej, zanim rozciąłem żołądek, co przemawia za tem, iż dostał się on tam w drodze przedziurawienia ściany dwunastnicy. Nerki przekrwione, ale bez jakichkolwiek innych zmian chorobowych. Pęcherz moczowy i macica prawidłowe, zaś w jajnikach liczne torbiele wodne. Reszty narządów nie badałem. Sekcyja wykazała więc przewlekłe zapalenie otrzewnej, niezwykle rozszerzenie żołądka i zwężenie dwunastnicy. Co do przyczyn tej choroby nie wątpię ani chwilę, że winowajcami były tutaj gziiki, z których jeden znalazłem, jak to wyżej wspomniałem, na dolnej powierzchni śledziony.

W danym wypadku przypuszczam, że jakkolwiek przebicia przewodu pokarmowego nie znalazłem, *gastrophilus equi* przedostał się przez górną ścianę jelita, lub żołądka. Pasożyty te wywołały zapalenie okolicy odźwiernikowej żołądka i dwunastnicy. Następstwem tego były zmiany znalezione w ścianie tej ostatniej, zwężające jej światło. Czy przewlekłe zapalenie otrzewnej, jakie sekcyja wykazała, zostało wywołane przypuszczalnym przedziurawieniem ściany jelita przez ów egzemplarz gziika, znaleziony na śledzionie, z następczem zakażeniem błony surowiczej masą pokarmową, wyrokować w braku istnienia otworu w ścianie — jest ryzykowne; przekonany jestem jednak, iż znaleziony w jamie brzusznej gzik nie dostał się tam podczas sekcyji, lecz jeszcze za życia zwierzęcia i to już od dość dawna gdyż śladów przebicia jelita odkryć nie mogłem. Znalezione zmiany anatomo-patologiczne są zupełnie zgodne z objawami klinicznymi i dostatecznie wyświełtają nam przebieg chorobowy wraz z śmiertelnem jej zejściem.

Pod względem rozpoznawczym wysnuwam z tego wypadku następujące wnioski: 1) Gziiki nie są tak niewinnymi pasożytami, jak ogólnie przyjmują, zwłaszcza, że wszelkie środki przeciwrobacze są w obec nich bezsilne; zalecane przez Perroncito*) podawanie siarczku węgla do wewnątrz nie znalazło potwierdzenia. 2) Często wracająca kolka, występująca zaraz po jedzeniu, wzbudzać winna podejrzenie, że nie daleko za żołądkiem, a najprawdopodobniej w dwunastnicy znajduje się zwężenie: a) jeżeli u zwierzęcia pomimo dobrego apetytu okazuje się zażółcenie błon śluzowych, b) jeżeli kolka występuje już po małych ilościach

*) Patrz „Przegl. wet. 1901 r. Str. 424.

normalnego pokarmu i c) jeżeli zwierzę pomimo dobrego apetytu chudnie. Wzdęcia grubych kiszek i parcia zauważonego zaraz po oględnem badaniu przez odbyty, nie uważam za patognomiczne dla sprawy chorobowej w mowie będącej, lecz przypisuję je zapaleniu otrzewnej, które w przewlekłej postaci, jak poucza niniejszy wypadek, może przebiegać i bez wyraźnej gorączki. Przypuszczam, że o ile by miało miejsce zwężenie bez powikłania zapaleniem otrzewnej, nie mielibyśmy wzdęcia kiszek poza zwężeniem położonych, lecz ograniczyłyby się ono tylko do części przed zwężeniem miejscem położonych, w których skutkiem zwężenia gromadziłyby się treści pokarmowa i tamże fermentowała.

Pod względem rokowania uważam opisany wypadek, skutkiem znacznych trwałych zmian w dwunastnicy, jako z góry stracony, który przy łaďa przekroczeniu w dyecie musi się skończyć śmiertelnie. Wszelkie zabiegi chirurgiczne uważam tu, choćby ze względu na istniejące już zazwyczaj zapalenie otrzewnej, za bezcelowe. Ze względów taktycznych, choć wie się, że zwierzę jest stracone, uważam próbę wywołania kolki przez podawanie nawet małej ilości owsa za doświadczenie, którego ani sambym drugi raz nie zastosował, ani drugiemu zalecał.

VIII. Międzynarodowy kongres weterynarski w Budapeszcie.

(Ciąg dalszy).

W dniu 5. września załatwiła się sekcya patologiczna na dwóch posiedzeniach z tematem „szerzenie gruźlicy przez zwierzęta domowe“.

Przedmiot obrad ugrupowano w dwu częściach: 1) „Stosunek między gruźlicą ludzką, bydłą, ptasią i innych zwierząt domowych (przedewszystkiem u psa)“. Referentami tej kwestyi byli: Dr. de Jong, dyrektor rzeźni w Leyden, Dr. Preisz, profesor akademii weterynaryi w Budapeszcie i Dr. Schuetz, tajny radca rządowy, profesor akademii weterynaryi w Berlinie. — 2) „Sposób zakażenia gruźlicą u zwierząt domowych“ — referenci: Bongert kierownik higienicznej pracowni przy rzeźni centralnej w Berlinie i starszy radca sanitarny Dr. Lorenz z Darmsztatu.

* * *

Przy pierwszym temacie zabrał głos pierwszy Dr. de Jong.

Sprawozdawca mówił na ten temat w r. 1903 na kongresie higieniczno-demograficznym w Brukseli, przyczem oświadczył się za tożsamością gruźlicy u wszystkich ssaków; jedynie gruźlicę kur wyłącza z tego rzędu. Mógł by on tu powtórzyć te same argumenty, gdyby tymczasem nie ogłosili swych

ciekawych spostrzeżeń Kossel, Weber i Heuss, którzy dowodzą, że teoria londyńska Koch'a nie sprawdza się w całości, równocześnie zaznaczają oni, że jest rzeczą konieczną przy gruzlicy ssaków rozróżniać dwa typy grzybków: ludzki (M.) i bydłocy (R.).

Referent zaprzeczył w Brukseli jakoby istniała dwoista gruzlica a uczynił to tak na podstawie własnych badań, jak też i na podstawie badań różnych innych autorów.

Na podstawie tych badań nie może się de Jong pogodzić z zapatrywaniem Kossel'a, Weber'a i Heuss'a, gdyż między gruzlicą człowieka a bydła rogatego nie ma stanowczej i stałej różnicy. Różnice morfologiczne i hodowlane grzybków polegają jedynie na istnieniu postaci przejściowych a także ich jadowitość nie jest stałą. Referentowi udało się spotęgować jadowitość grzybka gruzlicy ludzkiej w ten sposób, że przeprowadzał go przez ustrój innego zwierzęcia. Wyniki tych doświadczeń ogłosił w czasopiśmie „Zentralblatt f. Bakteriologie“.

Według zdania de Jong'a nie udowodnili Kossel, Weber i Heuss faktu, na podstawie którego można by naukowo odróżnić obadwa typy gruzlicy, zresztą i własne doświadczenia referenta przeczą tej możliwości. Oprócz tego nie posiada takie odróżnianie żadnej wartości, zwłaszcza, że da się udowodnić zmienność jadowitości grzybków.

Badania, przedsięwzięte niedawno w kwestyi tożsamości gruzlicy nie potwierdziły nowej teorii Koch'a, gdyż obie gruzlice są zawsze identyczne. Mimo to mogą swoiste grzybki wykazywać jakościowe różnice, które jednak nie są stałymi, jak to się pokazało u licznych grzybków. Różnice te wpadają w oczy, jeżeli przy doświadczeniach grzybki bydłocy gruzlicy silnie jadowite używamy u różnych zwierząt; często jednak zatracają się te różnice w ciągu badań doświadczalnych.

Referent stwierdza następnie, że brak uzasadnienia do odróżniania gruzlicy świń, koni, owiec, kóz od gruzlicy ludzkiej i bydłocy.

Twierdzenie swe co do różności gruzlicy ptasiej podtrzymuje de Jong i nadal, ponieważ bakterye gruzlicy ptasiej różnią się zawsze wybitnie od tejsze ssaków i to tak pod względem hodowli sztucznych, jak też i pod względem patologicznym. Nowy dowód na to dały przypadki samoistnej gruzlicy u myszy, spostrzegane przez referenta. Myszy zarażały się gruzlicą ptasią, co stwierdziły także prace Rabinowiczówny. Grzybek gruzlicy kurzej może jednak zarażać i inne ssaki, chociaż obraz patologiczny jest zupełnie inny, jak przy tuberkulozie wywołanej przez grzybki gruzlicy ssaków.

Gruzlica u psów powstaje przez zarażenie grzybkami gruzlicy ssaków. W przypadku, o którym wspomina referent, była jadowitość grzybków mierna, co nie zgadza się z poglądami Kossel'a, Weber'a i Heuss'a. Doświadczenia, jakie referent przeprowadził z tymi grzybkami, są w referacie wymienione. W końcu streszcza sprawozdawca swe poglądy w następujących punktach:

I.) Grzybki gruzlicy ludzkiej są tożsamością z grzybkami większych zwierząt domowych (ssaków), włącznie z psem, chociaż, co się tyczy jadowitości, zachodzą znaczne różnice u różnych zwierząt doświadczalnych. W szczególności okazały się bakterye gruzlicy ludzkiej mniej jadowitemi od grzybków gruzlicy zwierzęcej.

II.) Bakterye gruzlicy kurzej różnią się od grzybków gruzlicy ssaków różnymi właściwościami. To jednak nie przesądza ich niechorobotwórczości dla ssaków.

Profesor Dr. Preiss opiera swój wykład również na długoletnich badaniach i poważnych studyach. Jego wywody dadzą się streścić w następujących słowach:

1) Zwykle różnią się bakterye gruźlicy ludzkiej, bydłowej i ptasiej między sobą na podstawie pewnych własności. Różnice te nie są jednak stałe, gdyż zdarzają się pokolenia grzybków, które musimy uznać za typy przejściowe na podstawie jednej lub większej ilości cech im właściwych. Także sztucznie udaje się zmieniać cechy grzybków gruźlicy. Przytem okazują jednak wszystkie bakterye gruźlicy co do pewnych właściwości całkowitą tożsamość lub też bardzo wielkie podobieństwo. Można więc przyjąć, że różne grzybki gruźlicy nie różnią się co do gatunku, lecz z biegiem czasu utworzyły przez dostosowanie się do różnych gatunków zwierząt odmiany jednego i tego samego rodzaju bakteryj.

2) Jedna odmiana może się przy sposobności przemieniać w drugą; to też gruźlica pewnego rodzaju zwierząt może się stać niebezpieczną dla innego rodzaju.

* * *

Tajny Rada Dr. Schütz z Berlina nie zgadza się we wszystkim z wywodami poprzednich badaczy. Wykazuje on, że perlica powstaje przez grzybek gruźlicy „typu bydła rogatego“ (typus bovinus), że nie zdarza się samoistna perlica u bydła rogatego wywołana przez zarazek „typu ludzkiego“ (t. humanus), że w gruźlicy ludzkiej przeważnie daje się wykazać obecność bakteryj „typu ludzkiego“ a tylko rzadko zdarzają się bakterye „typu bydłowego“.

Po tych sprawozdaniach wywiązała się nadzwyczaj żywa, naukowa debata.

Rada Dr. Weber (Berlin) stwierdza również tożsamość ludzkiej i bydłowej gruźlicy. U dzieci do 8 lat spostrzegano często zakażenie przez zwierzęta.

Rada Dammann polemizuje głównie z wywodami Schütz'a, przy czem zaznacza z naciskiem, że może na podstawie długoletnich badań twierdzić z całą stanowczością, że gruźlica może się przenosić ze zwierząt na ludzi. Widziano wypadki takiego przenoszenia się nie tylko u dzieci ale i u dorosłych.

W tym samym duchu przemawiali Arloing i Lignières.

Senzacę wywołały naukowe wywody panny Dr. Lidy Rabinowiczówny z Berlina, która dała dowody bardzo poważnej pracy na polu naukowem.

* * *

Następnie przystąpiono do tematu „sposób infekcyi przy gruźlicy zwierząt domowych“.

Referent Bongert wywoził, że niebezpieczeństwo przenoszenia gruźlicy zwiększa się przez liche stosunki higieniczne w stajniach (niskie stajnie, złe przewietrzanie, wysoka ciepłota stajni) oraz z powodu umieszczenia nadmiernej ilości sztuk w tejże samej oborze, gdyż przez to zachodzi możliwość istnienia kilku sztuk zarażonych a tem samem zarażających. Istnieje to niebezpieczeństwo zwłaszcza w wielkich oborach, gdzie bydło zwrócone stoi wzdłuż żłobów głowami do siebie.

Z wywodów sprawozdawcy dadzą się wyprowadzić, następujące wnioski:

1) Istnienia rozrodczej dziedziczności gruźlicy tak ze strony ojca jak matki nie dało się udowodnić ani doświadczalnie ani drogą obserwacji; natomiast stanowczo zdarzają się wypadki łożyskowego zarażenia gruźlicą. Wrodzoną gruźlicę spostrzegano jedynie u bydła rogatego.

2) Gruźlica przenosi się na potomstwo jedynie przy znacznie posuniętym procesie chorobowym u matki a i to zdarza się nader rzadko. W przeważającej ilości przypadków nabywa potomstwo gruźlicę poza łonem matki.

3) Wrodzona lub nabyta skłonność gra przy gruźlicy u zwierząt domowych podrzędną rolę. Niekorzystne gospodarcze stosunki, które są w stanie upośledzić ogólne zdrowie ustroju, rzadko sprowadzają chorobę, często natomiast przyspieszają jej przebieg.

4) Miejscem zakażenia bywa głównie błona śluzowa narządu oddechowego i trawiennego. Wypadki zakażenia drogą narządów płciowych przez stanowienie przez uszkodzoną skórę, przez strzyki, są znaczenia podrzędnego.

5) Zakażenie drogą kiszek występuje głównie u cieląt i świń, gdyż te zwierzęta mają najwięcej sposobności zakazić się pokarmem. Także u psów i drobiu, mniej, jest ten sposób zakażenia regulą.

6) U starszego bydła rogatego przerośnikiem zakażenia jest głównie powietrze przy wspólnem pożyciu sztuk chorych ze zdrowymi. Częstość odosobnionego, gruźliczego schorzenia gruczołów oskrzelowych i płuc u starych sztuk dowodzi prawdziwości tego zapatrywania.

7) Gruźlica płucna rozwija się przeważnie drogą krwi a punktem wyjścia są pierwotnie chorobą dotknięte gruczoły oskrzelowe lub inne odległe ogniska pierwotne.

* * *

Po tym wykładzie zabrał głos Dr Lorenz. Oświadcza on, że gruźlica u bydła szerzy się tą samą drogą i w tej samej mierze co u ludzi, to też wszystkie doświadczenia poczynione w tym względzie przy gruźlicy u ludzi dadzą się mniej więcej zastosować i do bydła.

Różni badacze uznają lasecznik gruźlicy bydłoczej za najbardziej jadowitą odmianę dla wszystkich zwierząt doświadczalnych. Czy stosuje się to i do człowieka, nie da się udowodnić doświadczalnie, w każdym razie jest to pytanie, na które zaprzeczając odpowiedzieć nie można z tego powodu, że ludzki lasecznik jest mało jadowity dla bydła rogatego; zresztą i świnia okazała się daleko mniej wrażliwą na gruźlicę ludzką, jak na bydłoczą.

Nastąpiła dłuższa dyskusja. Przemawiali: dyrektor Arloing, prof. Bang i in., którzy również zaznaczali możliwość przenoszenia się gruźlicy z bydłoczą na bydło i to zwykle za pośrednictwem odchodów zwierzęcych.

Po tej dyskusji miał odczyt Inspektor sanitarny Dr. Fày (Budapeszt) na temat: „mleko i produkty mleczne jako przenośniki gruźlicy“.

Mowca zaznacza, że odpowiedź na pytanie, czy mleko, które zawiera grzybki gruźlicy zwierzęcego pochodzenia, jest w stanie wywołać u człowieka typową gruźlicę, jest możliwą jedynie w tym razie, jeżeli przytem uwzględnia się równocześnie inne szczegóły stojące z tem pytaniem w ścisłym związku.

Co się tyczy człowieka, który spożywa zakaźniki gruźlicze, należy przede wszystkim stwierdzić okoliczność, czy laseczniki bydłoczej pochodzenia są w stanie wywołać u człowieka chorobę, gdy dostaną się z pokarmem do przewodu pokarmowego.

Ponieważ zaś nie jest rzeczą możliwą przeprowadzać w tym kierunku doświadczeń na ludziach, musimy się więc w tym względzie zadowolić dowodami, jakie czerpiemy z dat statystycznych, z literatury i z obserwowanych przy sekeyach zmian chorobowych.

Mowca więc wnioskuje z obecności laseczników bydlęcych w zmianach gruźliczych u ludzi, że w przewodzie pokarmowym u ludzi są warunki sprzyjające wnikaniu laseczników pochodzenia bydlęcego i to tak u dorosłych jak też tem bardziej u ssawców — to też należy mleko krów gruźliczych uważać za niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego, tem bardziej, że mogą się w takim mleku znajdować laseczniki gruźlicy nawet u krów ze zdrowem wymieniem.

* * *

Dr. Müller mówił na ten sam temat; zaznaczył on również możliwość przenoszenia się gruźlicy bydlęcej na ludzi przez produkty mleczne.

* * *

Docent Dr. Aujeszky (Budapeszt) przemawiał na temat: znaczenie kwasoodpornych, podobnych do gruźliczych laseczników przy ocenianiu badań na gruźlicę. Prelegent streszcza się w następujących słowach: Przez odkrycie podobnych do gruźliczych, kwasoodpornych laseczników stało się stwierdzenie grzybków gruźlicy znacznie trudniejszym. Co się tyczy chorobotwórczości, wykazują wyżej wymienione laseczniki tak znaczne istotne różnice, a tak znaczne podobieństwo obrazu chorobowego że przy ocenianiu przypadku należy zachować największą ostrożność. Istnieją kwasoodporne grzybki, naśladujące cechy grzybka gruźlicy do tego stopnia, że jedynie przez uwzględnienie wszystkich ich własności można je i to z trudnością, odróżnić od gruźliczych. Przeważna ich część jednak jest łatwą do odróżnienia. Spólne ich cechy przemawiają za ich pokrewieństwem.

Dotychczasowe nasze badania pozwalają tylko na twierdzenie, że wszystkie kwasoodporne grzybki wraz z lasecznikiem gruźlicy stanowią jedną pokrewną grupę; nie mamy jednak dziś jeszcze prawa uznawać kwasoodpornych grzybków za laseczniki gruźlicy w stanie saprofityzmu.

Sekeya wydała w końcu następującą opinię: Kongres oświadcza, że laseczniki perlicy mogą zarazić człowieka, że u człowieka spotyka się laseczniki gruźlicy, które mogą być bardzo niebezpieczne dla bydła, że obopólne zakażenie może więc mieć miejsce i że są także pożądanymi dalsze badania, czy i o ile gruźlica drobin jest niebezpieczną dla człowieka i ssaków. Na tem zakończono posiedzenie.

* * *

Sekeya biologiczna kongresu odbywała swe narady równocześnie z sekeyą patologiczną. Czynności sprawozdawcze pełnił asystent Dr. Gruber (Kilonia), który wywodził, że produkcja mleka odpowiadającego wszelkim wymogom higieny, polegać musi na zachowaniu i przestrzeganiu bezwzględnej czystości wraz ze starannością i rozważą. Od chwili wydojenia, aż do przejścia w ręce spożywey, który się musi także przyczynić w swoim zakresie do owej wymarzonej czystości, powinna być zachowana ona, jako główny warunek przy wszelkich rękoczynach mleczarskich. Nietylko zapach mleka i wyrobionych z niego przetworów cierpi bardzo przy nieczystej mani-

pulacyi, lecz ponadto wprowadza się przy niedbałem postępowaniu ciągle nowe ilości grzybków; mleko zawiera przy czystem obchodzeniu się z niem około 200 grzybków, lub jeszcze mniej, w jednym kub. centym.

Przez zanieczyszczanie brudem, pyłem, zwiększyć się może ilość grzybków w krótkim czasie do milionów, gdyż mleko jest znakomitą pożywką dla drobnoustrojów, a niektóre z nich w ciepłocie pokojowej mogą już w 4—9 godzinach uczynić mleko niezdatnem do spożycia. Czystość ze strony spożywców jest również pierwszym warunkiem; naczynia służące do przechowywania mleka muszą być zawsze nieskażonej czystości a trzymane być powinny w dobrze przewietrzanych lokalach przy możliwie niskiej ciepłocie. Stare przyzwyczajenie spożywców otrzymywania mleka ciepłego powinno być zarzucone—jedynie chłód może dać rękojmię, że mleko dobrze da się przechowywać. Za pomocą alkoholu jest rzeczą łatwą przekonać się o dobroci dostarczonego mleka.

Wykład ten przyjęto oklaskami i przystąpiono do tematu:

* * *

„Wartość spożywcza zbieranego mleka dla żywienia bydła opasowego i młodzieży“. Referentami byli Prof. Cselkó i Dr. Hagemann.

Ten ostatni stwierdził fakt, że w każdym przypadku przy równych kosztach można przy skarmianiu zbieranego mleka przyjsć w żywieniu młodzieży i bydła rozplodowego do lepszych wyników, jak bez takiego mleka, zwłaszcza jest takie mleko znakomitym środkiem spożywczym przy wychowie cieląt. Jeżeli posiadamy stosowną i taną paszę uboczną opłaca się zbierane mleko również przy opasie świń.

Prof. Cselkó zaznacza, że opas za pomocą wyłącznego żywienia zieranem mlekiem nie da się przeprowadzić z dobrym skutkiem, tak n. p. robiono w tym kierunku czterokrotne próby w doświadczalnej stacji gospodarczej w Utah (Północna Ameryka) i przekonano się, że do powiększenia wagi opasowej o 1 kg. potrzeba było 33,12 kg. chudego mleka; obok tego nie były ani apetyt ani zdrowie ogólne prosiąt zadowolniającemi. Najbardziej wskazanem jest podawać świniom opasowym oprócz zbieranego mleka parzone ziemniaki i otręby jęczmienne, które jednak mogą być z jednej strony zastąpione mąką kukurydzianą, pszeniczną, hreczaną, jaglaną, ryżową i t. d., z drugiej zaś strony burakami, arbusami i sieczonymi burakami, podczas gdy bogaty w białko pokarm jak n. p. nasiona strączkowe, makuchy etc. nie powinien być podawanym, gdyż w przeciwnym razie przy tworzeniu się mięsa nie mogłoby białko zawarte w mleku być w odpowiedni sposób zużytkowanem.

* * *

Na posiedzeniu popołudniowem omawiano sprawę: „Fałszowania mięsa i produktów mięsnych oraz nowsze metody służące do wykrycia tego zafałszowania“. Przemawiali Kjelrrulf (Stokholm), Jakobsen (Chrystiania) i Dr. Martyl (Paryż).

Kjelrrulf przedstawia do uchwały kongresowi projekt wprowadzenia następującego zakazu we wszystkich cywilizowanych krajach:

1) Nie wolno konserwować mięsa i produktów mięsnych zapomocą: kwasu borowego i soli tegoż, formaldehydu, wodników i węglanów alkali-

cznych i jodowych, kwasu siarkowego i jego soli jakoteż podsiarczynów, fluorowodoru i jego soli, kwasu salicylowego i jego związków, chlorków oraz innych środków chemicznych konserwujących, oprócz soli kuchennej i saletry.

2) Nie wolno farbować mięsa i jego przetworów oraz nadziewki kiełbasianej.

3) Nie wolno do kiełbas i kiełbasek dodawać mąki w większej ilości jak 2% wagi towaru.

4) Dodawać mąki do mięsa siekanego i kiełbas suchych.

5) Mieszać białka jaja i podobnych substancyj z masą kiełbasianą.

Dr. Jakobsen postawił również wniosek w tym samym kierunku a Dr. Martel'a wywody były następujące:

1) Mianowanie strącających surowie polega na oznaczaniu ilości czynnych strąców precypityn mięśniowych.

2) Precypityna mięśniowa oznacza się według podanej metody w precypitujących jednostkach.

3) Należy polecić osobnej komisji, by zajęła się studjum nad sposobami odróżnienia takich gatunków mięsa, przy których metoda precypityn nie daje całkiem pewnych wyników.

Sekeya przyjęła wszystkie trzy wnioski jednomyślnie i ukończyła na tem swe obrady.

Pod przewodnictwem Dr. Dama mianowała obradowała w dniu 6. września sekeya weterynaryjno-policyjna nad sprawą „zwalczania gruźlicy”. Głównym referentem był Prof. Dr. Bańg z Kopenhagi — przedstawił on do uchwały następujące wnioski:

1) Zwalczanie gruźlicy jest koniecznem.

2) Zwalczanie perlicy przez właścicieli (dobrowolne zwalczanie) da się przeprowadzić i należy doń dążyć usilnie. Wymaga ono możliwie najszybszego wybicia sztuk niebezpiecznie chorych na gruźlicę jakoteż troskliwej ochrony przed zarażeniem cieląt i reszty zdrowych bydła. Dobrowolne tępienie gruźlicy bydła rogatego powinny państwa popierać przez szerczenie rozumnnych poglądów na sprawę próby tuberkulinowej oraz przez subwencje z kas rządowych.

Przy zwalczaniu perlicy zaleca się używanie tuberkuliny, jako najlepszego znanego obecnie środka rozpoznawczego. Sprzedaż tuberkuliny powinna stać pod kontrolą państwa. W każdym razie należy tuberkulinę wydawać wyłącznie do rąk weterynarzy.

Tępienie gruźlicy ze strony państw jest bardzo polecenia godnem. Jest ono przy pewnych ostrożnościach możliwem, powstrzyma zwiększanie się zarazy a nawet sprowadzi jej całkowite stłumienie po jakimś czasie. Zwalczanie wymaga: a) aby weterynarz donosił o każdym stwierdzonym przezeń podczas wykonywania swych zawodowych czynności przypadku gruźlicy; b) możliwie szybkie usuwanie bydła niebezpiecznie chorych (zwłaszcza dotkniętych gruźlicą wymienia, macicy, kiszki i płuc) za odszkodowaniem ze strony państwa oraz zakaz sprzedaży zbieranego mleka z centralnych mleczarni.

W motywach tego wniosku wskazuje mowca na niebezpieczeństwo gruźlicy dla ludzi i zwierząt, oraz zaleca przedsięwzięcie energicznych środków zapobiegawczych.

Referent Prof. Dr. Jong postawił przedewszystkiem pytanie, czy ze względu na zdrowie ludzkie należy się chronić przed gruźlicą bydłą. Mowca

oświadcza na podstawie długoletnich badań, że uważa perlicę za bezwzględnie szkodliwą dla ludzi, obadwa grzybki za identyczne, różne jedynie co do stopnia jadowitości. Perlica jest więc dla ludzi niebezpieczną. Nietylko mleko i mięso zwierząt gruzliczych są dla człowieka niebezpieczne ale i powietrze, zawierające laseczniki perlicy. Należy więc tępić perlicę nietylko ze względów gospodarczych ale i higienicznych.

Referent sprzeciwia się wnioskowi pozostawienia tępienia perlicy bydła rogatego dobrowolnej inicjatywie hodowców. Gdzie chodzi o zdrowie ludzkie, tam nie można się spuszczać na dobrą wolę właścicieli zwierząt, nawet przy pomocy ze strony państwa. Powinien natomiast obowiązywać o ile to wogóle możliwe, przymus tępienia ze strony państwa, przeciw któremu nie można powstawać tem bardziej ze stanowiska gospodarczego, że tępienie drogą prywatną nawet przy pomocy państwa nie może iść szybko i nie może się odbywać po myśli całego społeczeństwa. Wobec niechęci rolnika służenia sprawie tępienia gruzlicy, wzrasta niebezpieczeństwo spokojnie w dalszym ciągu. (C. d. n.)

Streszczenia i oceny.

Dr. Ostertag i Dr. Bugge. *Badania nad chorobą u bydła podobną do zarazy pyskowej (Dobrotliwa zaraza pyska — Stomatitis papulosa bovis specifica). (Zeitschr. f. Infekc. par. Krankh. u. Hyg. d. Haust. T. I. Z. 1.)*

U wołów sprowadzonych z Bawaryi wystąpiła choroba zaraźliwa błony śluzowej pyska w sposób taki, że nie ulegał wątpliwości jej charakter zakaźny i zaraźliwy. Udowodniły to zresztą liczne próby przeszczepiana wycinków błony śluzowej zmienionej i szczepienia cieląt krwią i surowicą chorych zwierząt.

U wołu, który dostarczył materiału do szczepień, ogólny bezgorączkowy stan nie przedstawiał zboczeń. Jedynie na błonie śluzowej przedniej $\frac{1}{3}$ twardego podniebienia znaleziono liczniejsze dość ostro odgraniczone miejsca, wystające nad otoczenie, wielkości soczewicy i 5 fenigówki, szaro-czerwoną obwódką $1-1\frac{1}{2}$ mm. szeroką, od niezmienionej błony śluzowej oddzielone, która to obwódka zwolna ku przodkowi miejsca schorzałego przechodziła w zaczerwienienie. W środkowej swojej części miejsca te przedstawiały powierzchnię żółtawoszarą, ściągniętą, drobno i gruboziarnistą, popękaną; nie można było z tej powierzchni nic zdjąć, ani usunąć — zmienione tkanki silnie do podstawy przylegały. Zmiany opisane zauważono na policzkach, a na dolnej płaszczyźnie języka w okolicy wiązadełka językowego usadowione miały kształt podłużnie owalny $1-1\frac{1}{2}$ ctm. średnicy.

Wyciętymi ze zmienionych miejsc kawałkami zaszczerpiono 5 cieląt (w ranę kieszonkową błony śluzowej koło wiązadła językowego) a u wszystkich szczepieńców trzynastego dnia od chwili szczepienia wystąpiły pierwsze zmiany na błonie śluzowej pyska (których przebieg dokładnie śledzono)

w postaci plam rozrzucanych, czerwonych, wystających, odgraniczonych ostro i różnej wielkości. Małe plamy miały gładką powierzchnię, większe ziarnistą, szaroczerwonawą i okazywały w środku suchy, ostrocięty ubytek o brzegach stromych gładkich (jakby żelazkiem ostrem wykuty). W ciągu obserwacji zwiększały się miejsca te — środek ich przybierał żółtoszarą barwę, a po czterech dniach szarożółtawe centrum było popękane. Między 6 a 8 dniem od czasu wystąpienia plam czerwona obwódka białła i pojawiały się wysepki matowo-czerwone nabłonka, powiększające się dość szybko, a również i od brzegów owrzodzenia odbywało się bujanie nabłonka. Jeżeli wysepki owe narastającego nabłonka dosięgły brzegu owrzodzenia na pewnej tylko przestrzeni, wtedy powstały ubytek przedstawiał kształt sierpowaty. Czasem jednak od brzegów wysepek, na owrzodzeniu występujących, narastał nabłonek jednostajnie i wypełniał ubytek, a tylko zaczerwienienie i obrzmienie odróżniać pozwalało miejsca te od zdrowej błony śluzowej. Ślady schorzenia można było po dłuższym czasie (2 miesiące) dostrzegać. U żadnej sztuki i w żadnym okresie rozwoju zmian chorobowych nie zauważono tworzenia się pęcherzy.

U jednego z cieląt szczepionych zauważono zmiany na śluzawicy o tym samym przebiegu; u innego owrzodzenia rozleglejsze, cuchnienie z pyska i w czasie trwania zmian powstawanie nowych a niektóre owrzodzenia wykazywały, współśrodkowe pierścienie szary, szarożółtawy i żółtawoszary środek.

Po wygojeniu się zmian u dwojga cieląt stwierdzono dwukrotnie nawrót choroby z coraz mniejszym natężeniem. Z cieląt pierwotnie z wołu szczepionych przeszczepiano materiał z owrzodzeń na cielęta zdrowe i po 13 wzgl. 15 dniach choroba pojawiła się u szczepieńców, a po wszczepieniu krwi chorych cieląt do żył i podskórnice występowała choroba po 2–3 dniach — filtrowaną zaś surowicą krwi chorych dokonane szczepienie tylko w jednym wypadku dało wynik dodatni.

U niektórych tylko sztuk zauważono tworzenie się strupów na skórze u jednej sztuki zmiana wystąpiła na błonie śluzowej przełyku. — Na koronie i w szparach racicowych nigdy zmian chorobowych nie stwierdzono.

W ciągu doświadczeń udowodniono także dobrowolne przenoszenie się choroby z chorych na zdrowe zupełnie nie szczepione sztucznie zwierzęta.

Histologiczne badanie wycinków zmienionej błony śluzowej wykazało, zależnie od okresu rozwoju choroby, różne obrazy wysiękowego zapalenia brodawek, które najwięcej odpowiada zmianom patologicznym guzkowatego zapalenia skóry „*eczema papulosum*“ oraz obraz gojenia się powierzchownego ubytku i pokrywania bujającym nabłonkiem.

Zarazka nie wykryto, a znalezione w zmienionych miejscach bakterye liczne i różnego rodzaju były niewinnymi w jamie ustnej często spotykanymi drobno ustrojami. Z uwagi, że krew jad choroby zawiera, a nawet surowica przesączona zawierać go może, musi to być mikroorganizm bardzo drobny, jeżeli przechodzi przez filter Chamberlain'a.

O podobnej chorobie jako o sporadycznej a dobrotliwej formie zarazy pyskowej a bez towarzyszących zmian na racicach wspominał Hess na VII. międzynarod. zjeździe weter. i uważał chorobę tę za zapalenie mieszkowe błony śluzowej o nieznannej przyczynie, choroba zaś opisana przez autorów nie ogarnia wcale mieszków a tylko właściwą błonę śluzową i nabłonek.

Jak widzimy może ona dać powód do pomyłek, a pomienianą, być może ze sporadyczną pęcherzycą pyska albo z zarazą pyskowo-racicową. Od obydwóch odróżnia ją brak zupełny wytwarzania się pęcherzyków wzgl. pęcherzy, a od zarazy pyskowo-racicowej różni się tem, że zmiany przy niej ograniczają się do jamy pyskowej, a na skórze i w szparze racicowej zupełnie nie występują.

Dr. W. Grabowski.

E. Leyden. *Dalsze badania w kwestyi pasorzytów raka. Weitere Untersuchungen zur Frage der Krebsparasiten. (Ztschr. f. Krebsforschung Z. 4, 1904. Ref. d. Fortschr. d. Med. 1904, Nr. 21).*

Na wstępie wspomina Leyden o dotychczasowych teoriach powstawania raka, o dotychczasowych próbach przeszczepiania tego nowotworu, oraz o miejscowym i geograficznym rozprzestrzenieniu tej choroby. Następnie omawia autor swoiste skupienia komórek w komórkach rakowych, które nazwał „oczami ptasiemi“ (*Vogelaugen*), a które uważa za właściwego pasorzyta, wywołującego raka. Ciekawem jest jego zapatrywanie na zakażenie i przeszczepialność raka. Zaszczepienie komórek rakowych sprowadza zakażenie; tem samem zaszczepienie jest równoznaczne z zakażeniem.

Koch, Schütz, Neufeld i Miessner. *O uodparnianiu bydła rogatego przeciw gruźlicy. Ueber Immunisierung von Rindern gegen Tuberkulose. (Archiv f. wissensch. u. prakt. Tierheilkunde. T. 31. z. 6.)*

Stwierdzoną jest możliwość uodpornienia bydła rogatego przeciw doświadczalnej gruźlicy. Używano w tym celu rozmaitych metod. Najlepsze wyniki otrzymano dotychczas zapomocą śródżylnych wstrzykiwań żywych laseczników gruźlicy ludzkiej (M). Następnie czyniono doświadczenia w kierunku uodparniania przez wstrzykiwanie produktów przemiany materii grzybków gruźlicy lub laseczników martwych, a także żywych grzybków gruźlicy ptasiej, lub gruźlicy zwierząt zimnokrwistych, w końcu laseczników, których jadowitość została osłabioną (R). Znaczny stopień odporności u bydła rogatego otrzymał Mc. *Fadyean* zapomocą obudwu najprzód wymienionych metod. Wyniki osiągnięte przez *Behring'a* poddają autorowie dokładnej krytyce i przedstawiają ją jako bardzo niedostateczną. Co się tyczy własnych badań autorów, to rzekomo miało im się udać zupełnie uodpornić cielę przez dwukrotne wszczepienie osłabionej hodowli lasecznika gruźlicy bydłowej (R). Cielę to pozostało zdrowem po wstrzyknięciu 0,01 jadowitej hodowli (R), podczas gdy zwierzę służące do kontroli po tejsamej dawce padło na ostrą, prosówkową gruźlicę. Większa ilość cieląt szczepioną była systematycznie różnemi hodowlami laseczników gruźlicy ludzkiej lub osłabionemi kulturami bydłowej i następnie kontrolowaną przez śródżylnie wstrzykiwanie hodowli (R), użytej do poprzednio opisanego doświadczenia. Przy tych doświadczeniach rozchodziło się o to, ile wstrzykiwań i jakie ilości grzybków są potrzebne do uodpornienia, kiedy występuje odporność i czy różne

pokolenia laseczników gruźlicy ludzkiej wykazują wybitne różnice przy uodparnianiu.

Do badań użyto cieląt około $\frac{1}{2}$ -rocznych, u których próba tuberkulinowa wywoływała odczyn podniesienia ciepłoty ciała nie wyżej jak 0.5°C . Drugie szczepienie wykonywano, gdy zwierzęta po pierwszym przysły już całkiem do siebie, co miawało miejsce po 4-6 tygodniach. Do zbadania siły odporności używali autorowie hodowlę laseczników pochodzenia bydłowego, które wstrzykiwali cielętom w ilości 2 cg do żyły. Już $\frac{1}{40}$ część tej ilości wywoływała u cieląt służących do kontroli wybitną, prosówkową gruźlicę, przebiegającą śmiertelnie w przeciągu 20-30 dni. Co się tyczy czasu, w którym następowało wstrzyknięcie kontrolujące po ostatnim szczepieniu lasecznikami ludzkiej gruźlicy, to u sześciu cieląt wynosił ten termin około 40 dni między obudwoma szczepieniami. Termin ten, według zdania autorów, okazał się za krótkim, tej też okoliczności przypisują oni szereg niepowodzeń w swych doświadczeniach. Cielę doświadczalne, oznaczone w pracy autorów liczbą porządkową „6“, zginęło w 30 dni po zastrzygnięciu grzybków pochodzenia bydłowego na prosówkową gruźlicę pomimo, że poprzednio było uodparniane wyżej opisanym sposobem. Między drugim szczepieniem immunizującym a kontrolującym upłynęło dni 36. Drugie tak samo traktowaną cielę pozostało po szczepieniu kontrolującym zdrowem. Podobno fakt stwierdzono także u dwu innych cieląt, z których jedno po szczepieniu kontrolującym pozostało zdrowem, drugie zaś zginęły na rozległą gruźlicę płuc. Cielęta pozostałe zdrowymi otrzymywały przy pierwszym zabiegu immunizacyjnym 0,02 hodowli grzybków gruźlicy, te zaś, co zachorowały, tylko 0,01. Z tego można wnioskować, że większe ilości zarazka, użyte przy pierwszym zabiegu immunizacyjnym powodują obfitsze wydzielanie się istot ochronnych, aniżeli mniejsze ilości tegoż zarazka. Również jednorazowe, śródżylne wstrzyknięcie grzybków ludzkiego pochodzenia sprowadzało wysoki stopień odporności.

A. Baczyński.

Heim. *Odporność różnych grzybków na wysuszenie*, (Ztschr. f. Hyg. Ref. Fortschr. d. Med. 1905, Nr. 20.)

Cały szereg grzybków, hodowanych na różnych pożywkach, ginie szybko, podczas gdy po wysuszeniu zostają długo przy życiu. Heim przeprowadzał w tym kierunku dużo ciekawych badań. Przekonał się on, że pneumokoki wysuszone razem z krwią zwierzęcą były w niektórych przypadkach jeszcze po 480 dniach zdolne do życia; w każdym razie należy zaznaczyć, że zawsze tylko nieznaczne ilości pneumokoków pozostawały przy życiu, podczas gdy przeważna ich ilość ginęła. Grzybki cholery drobiu ginęły już w ciągu miesiąca po wysuszeniu, podczas gdy zatopione z krwią gołębia w rurkach szklanych, utrzymywały się przy życiu przeszło dni 100. Laseczniki pomoru trzody chlewnej utrzymywały się przy życiu po wysuszeniu przez dwa miesiące, bacterium enteritidis przez 3 miesiące, grzybki z grupy tyfusu i okrężnicy żyły przeszło 200 dni. Grzybki tężca wysuszone utrzymywały się przy życiu przez przeszło 2 lata, dyfteryi prawie 2 lata, gronkowce 1 rok i 5 miesięcy, wąglika w krwi morskich świnek 2 lata i 5 miesięcy. Jadowitość i two-

zenie się zarodków mało ucierpiały przez wysuszenie. Suszenie to odbywało się w niciach jedwabnych, umaczanych we krwi wziętej z serca.

Ruprecht. *Wełna drzewna przy wzięwaniu olejków eterycznych i podobnych płynnych leków.* (Monatschr. f. Ohrenheilk. Ref Fortschr. d. Med. 1905, Nr. 30).

W celu sporządzenia prostego a przytem nader czystego przyrządu do wzięwania poleca *Ruprecht* napełnienie rurki szklanej 2 cm. szerokiej a 10 cm: długiej, o końcach zaogryglonych, wełną drzewną. Wełnę tę napawa się terpentyną, mentolem, lignosulfitem i t. p. W razie potrzeby można w tym celu użyć flaszki o długiej szyjce i trzymać ją przed ustami lub nosem.

Przyrząd jak widzimy, bardzo prosty, czysty i wypróbowania godny.

Wełnę drzewną można też użyć dla robienia inhalacji dla zwierząt: nasyciwszy ją, dajmy na to terpentyną, włożyć do worka, a worek uwiązać na głowie zwierzęcia — ot i wszystko.

90. James Wright. *Biologia drobnoustroju promienicy (actinomycosis).* W 13-u przypadkach promienicy u ludzi i 2-ch u bydła autor izolował w czystej hodowli nitkowato rozgałęzione drobnoustroje, należące widocznie do jednego i tego samego rodzaju, ponieważ różnice pomiędzy poszczególnymi typami bynajmniej nie były większe, niż pomiędzy różnymi typami laseczki gruźliczej lub błoniczej. Omalwiany drobnoustrój dobrze się rozwija tylko na agarze i w bulionie i to w wylęgarni (*incubator*); na innych pożywkach i w temperaturze pokojowej rozwija się nadzwyczaj słabo lub wcale się nie rozwija, jest zdecydowanym beztlenowcem (*anaërob*), nie wytwarza zarodników. Kolonije grzybka promieniczego w hodowlach sztucznych posiadają to samo piętno, co i w chorobie promienicznej. Jeżeli kolonije tego grzybka zanurzyć w ciecz organiczną, np. surowicę krwi i surowiczny płyn opłucnej, to wspomniane nitki, będąc w zetknięciu bezpośrednim z daną cieczą, mogą pokryć się różnej grubości warstwą ciała szklistego o barwie oozyny (*eosin-stainig*), i nitka wówczas znika; warunki powstania tego zjawiska są dotąd nieznanne.

Grzybki, otrzymane ze wszystkich 15-u przypadków, autor szczepił zwierzętom: okazało się, iż wszystkie te egzemplarze posiadają zdolność wytwarzania znamienych kolonij w tkankach badanych zwierząt. Kolonie znajdowały się wewnątrz małych guziczków tkanki łącznej lub też były zawarte w ogniskach ropnych wewnątrz guzów nierównych, utworzonych z tkanki łącznej w różnych okresach rozwoju. Guzy, które rozwinęły się u sztucznie zarażonych zwierząt, posiadały budowę histologiczną, która niczem się nie różniła od prawdziwych guzów promienicy, i osiągały w kilku przypadkach względnie obszernych rozmiarów, wzięwszy na uwagę wielkość zwierzęcia. Najbardziej rozległe obrażenia ujawiały małą skłonność do powiększania się, i zaledwie w kilku przypadkach można było przypuszczać rozmnażanie się drobnoustroju w organizmie zarażonego zwierzęcia. Wprawdzie niektórzy badacze, szczepiąc grzybek promieniczny, otrzymany wprost z guzów, zwierzętom zdrowym, otrzymywali wyniki ujemne lub wątpliwe; autor jednak na podstawie własnych badań czuje się zupełnie upoważniony do twierdzenia, iż wynik zawsze otrzymywał dodatni, drobnoustroje

bowiem w hodowlach były też same, co i w guzach, z których je otrzymano.

Pomiędzy grzybami promienicznymi, otrzymanymi z ludzi i z bydła, autor nie znalazł żadnej różnicy.

Nie uznaje też słuszności poglądu tak popularnego, a opartego na pracach Bostroem'a, Gasperrni'ego i innych, że swoisty zakaźny czynnik promienicy znajduje się wśród pewnych rozgałęzionych (*branching*) drobnoustrojów, rozsianych obficie w świecie zewnętrznym, które wybitnie się różnią od *actinomyces bovis* przez wytwarzanie pierwiastków zarodnikowych. Autor uważa, że pierwszą grupę należałoby określić, jako odrębny rodzaj pod mianem *Nocardia*, a przypadki niewątpliwego zakażenia, wywołanego przez tę grupę, nazywać *nocardiosis*, nie za *actinomycosis*.

Określenie *actinomycosis* powinno być używane dla tych tylko spraw zapalnych, w których guzy zawierają znamienne ziarna lub grudki („*drusen*“). Otóż, nigdy jeszcze nie dowiedziono, aby *Nocardia* dawała te znamienne twory w wywołanych przez nią guzach.

Trudno przypuszczać, aby opisywany grzybek mógł żyć zazwyczaj poza organizmem zwierzęcym, jeżeli, wykazują badania, nie może się rozwijać na pożywkach zwyczajnych, a w temperaturze pokojowej—wcale. Prawdopodobniejszem zatem będzie przypuszczenie, że *actinomyces bovis* normalnie przebywa w wydzielinach jamy ustnej i kanału pokarmowego, zarówno człowieka, jak i zwierząt, jakkolwiek niema po temu obecnie żadnych niezbitych dowodów.

Atoli nie mógłby on istnieć w tych wydzielinach w znamiennej postaci, która daje się widzieć w guzach, lecz zapewne jako podzielone (*fragmentend*) nici, rozwijające się wespół z bakteriami, nici, których w tym okresie nie możnaby odróżnić od bakteryj. Co się tyczy ciała obcych, tak często znajdujących w guzach promienicznych, to autor odmawia im roli podścieliska, na którym są przenoszone drobnoustroje do wnętrza tkanek, a objaśnia rzecz tę w sposób następujący: ciało obce, dzięki urazowi i drażnieniu, wytwarza wśród tkanek podatne ognisko dla grzybka promienicznego, który się tam przedostaje razem z wydzielinami jamy ustnej i przewodu pokarmowego, rozwija się następnie w znamienne kolonie i daje wreszcie obraz choroby, zwany promienicą.

Sprawa maczugowatych zgrubień (*clubs*) na końcach nitek jest dosyć zawikłaną, nie można bowiem rozstrzygnąć pytania, czy są one wytworem organicznym samego drobnoustroju otoczki naokoło bakteryj, czy też warstwą, wytworzoną na jego powierzchni przez tkankę otaczającą i ciecze. Wright przypuszcza, że główną rolę odgrywają tu ciecze ustroju zwierzęcego; rola zaś zasadnicza tych zgrubień, czyli inaczej szklistej otoczki, polega na ochranianiu masy kolonii od destrukcyjnego działania soków i komórek tkankowych. Prace Bostroem'a i innych wykazały dowodnie, że maczugowate zgrubienia powstają wówczas tylko, gdy uwydatnia się przeciwdziałanie tkanki w stosunku do grzybka. Zaś w przypadkach, rozwijających się gwałtownie lub przy grzybicy rozsianej, jak to było raz jęden w badaniach autora, gdzie opór tkanki przeciw zakażeniu jest wyraźnie nadzwyczaj słaby, zgrubienia bywają nieznaczne lub nawet

brak ich zupełnie, a kolonia składa się wyłącznie z mas obnażonych nici.

Jak wiadomo, w guzach promienicznych swoistemu grzybkowi nadzwyczaj często towarzyszą bakterye, które, według autora, w pewnych przypadkach wywierają ważny wpływ na przebieg choroby. Bezwątpienia jednak w wielu przypadkach promienicy mamy do czynienia z czystym zakażeniem grzybkim promienicy, który sam posiada własność działania, jako wyłączny czynnik zakaźny. Tak zwane zarodniki, ziarniaki i laseczniki, opisywane przez różnych autorów, którzy je znaleźli w grudkach, zawartych w guzach promienicy, stanowią bądź wytwór zwyrodnienia i rozpadu nitek swoistego grzybka, bądź też są istotnymi mikrokokami i lasecznikami, wspólnie z nim się rozwijającymi.

Należy wreszcie omówić fakt, że *actinomyces bovis* nigdy nie ujawniał wielkiej złośliwości na zwierzętach, poddawanych doświadczeniom, gdy tymczasem w pewnych przypadkach zarażenia mimowolnego (*spontaneus*) można było zauważyć postępowy przebieg choroby. Autor mniema, iż w tym przypadku poza wrażliwością osobniczą i słabym przeciwdziałaniem zakażeniu, ważną nadzwyczaj rolę odgrywa wtórne zakażenie bakteryjne oraz stałe nawroty zakażenia promienicznego z zatok, połączonych z jamą ustną i przewodem pokarmowym. Takie zatoki, jak powszechnie wiadomo, stanowią zwykłe zjawisko w promienicy, co, oczywiście, sprzyja nawrotom zakażenia zarówno grzybkim swoistym, jak i innymi drobnoustrojami, jeżeli wogóle prawdziwym jest przypuszczenie, że grzybek promieniczny jest stałym mieszkańcem jamy ustnej i przewodu pokarmowego.

(*Publicat. of the Massachus. Gener. Hospit., maj. 1905*). W. Dobrowolski. (Ref. Gaz. lek. 1905 r. Nr. 27).

K. Vogel. *Dane doświadczalne w sprawie odkażania skóry.* Samozakażenie skóry rąk operującego podczas wykonywania tych lub innych zabiegów chirurgicznych autor tłumaczy przez wzmocnioną działalność fizyczną narządów wydzielniczych skóry, a to na skutek pracy w ciepłej resp. gorącej przestrzeni. Silny prąd wydzieliny gruczołowej wydała jednocześnie na zewnątrz zarazki, znajdujące się zarówno w przewodach gruczołów, jak i obok, między komórkami naskórka. Zatem istotnie dobre ciało odkażające powinno przenikać jaknajgłębiej w skórę i tam wywierać swe działanie bakteryobójcze. Ponieważ z najrozmaitszych środków przeciwnilnych żaden, koniec końców, nie sprostał temu zadaniu, przeto autor poświęcił rok cały na odnośne badania nad swemi rękoma w warunkach zwykłych (*Tageshand*).

Otóż wyniki badań nad metodą *Mikulicza* — wykazały, że tą drogą można osiągnąć jedynie odkażenie prawie tylko powierzchni skóry, podczas gdy w głębi spokojnie pozostają liczne zarazki, które zostają wydalone na powierzchnię razem z potem. Do innych natomiast wniosków autor doszedł w sprawie metody *Fuerbringer'a*, polegającej na kombinacji: woda gorąca + wyskok + sublimat, a mianowicie metoda *Fuerbringer'a*, zawsze wyjaławia powierzchnię ręki, zarazki zaś głęboko umieszczone ulegają znacznemu zmniejszeniu pod względem ilości i złośliwości. Jednak ręka, odkażona nawet metodą *Fuer-*

bringer'a, po półgodzinnym ruchu prawie w połowie przypadków ulegała znów zakażeniu przez zarazki, wychodzące z głębi, na które nie podziałał środek odkażający; powtórzenie zatem odkażania zabezpiecza rękę od samozakażenia w dalszym przebiegu operacji. Ostateczne resumé swych badań autor wypowiada w sposób następujący: połączenie wysokoku z sublimatem w postaci metody *Fuerbringer'a* działa daleko pewniej, aniżeli każdy z tych środków oddzielnie.

Medycyna N. 42.

Dr. Mieczysław Staszewski. *O zachowaniu się morfologicznych składników krwi w przebiegu bezgnilnego gojenia się ran czystych.* (*Przeegl. lek. 1905. Nr. 28, 29.*)

1. W przebiegu gojenia się ran pooperacyjnych aseptycznych w ciągu pierwszych 8 dni występują we krwi zmiany morfologiczne.

2. Zmiany te są stałe i tak typowe i charakterystyczne, że wszelkie zboczenia od tego typu są wyrazem zmian chorobowych bądź w ranie samej, bądź też poza jej granicami.

3. Zabieg operacyjny jako taki, z wyjątkiem operacji bardzo krwawych, nie wpływa niekorzystnie na liczbę ciałek czerwonych i hemoglobiny; operacje, połączone prawie z żadną lub bardzo małą utratą krwi, wywołują w parę dni potem powiększenie liczby ciałek czerwonych krwi i hemoglobiny, utrzymujące się przez 2—3 doby.

4. Operacje, połączone z obfitem krwawieniem, wywołują już we 2—3 godzin po operacji zmniejszenie się ciałek czerwonych i hemoglobiny, utrzymujące się w ciągu 2—3 dni, rzadko dłużej, poczem powrót — do normy.

5. Zabieg operacyjny wszelkiego rodzaju, chociażby najmniejszy, wywołuje zawsze leukocytozę, zwykle nieznaczną, utrzymującą się przy aseptycznych zabiegach i aseptycznym gojeniu się rany nie dłużej nad dwa, najdłużej trzy dni.

6. Najwyższa leukocytoza występuje w przypadkach przebiegających aseptycznie w 24, najdajej w 48 godzin po operacji.

7. Leukocytoza aseptycznych ran jest:

a) u osobników w wieku młodym większą, niż u osobników starszych;

b) wzmagą się w stosunku prostym do ilości utraconej przy operacji krwi.

8. Leukocytoza aseptycznych ran jest następstwem mechanicznego urazu tkanek.

9. Leukocytoza aseptycznych ran jest leukocytozą neutrofilną, limfocyty zachowują się w stosunku odwrotnym, niż neutrofile; a ciała eozynochłonne prawie zupełnie znikają,

10. Chloroform zmniejsza zawartość hemoglobiny w ciałkach czerwonych krwi.

11. Chloroform nie wywołuje leukocytozy.

12. Tropakokaina zachowuje się w stosunku do ciałek czerwonych krwi obojętnie.

13. Tropakokaina wstrzyknięta do kanału lędźwiowego wywołuje leukocytozę o typie leukocytozy fizyologicznej.

14. Woda przekroplona i wyjałowiona, wstrzyknięta do kanału lędźwiowego, wywołuje hipoleukocytozę, która utrzymuje się tylko przez kilka godzin.

Prof. Dr. Wolffhügel. *Prostogonimus cuneatus* (Rud.) z jaja *Kurzego. Zeitschr. f. Infek. Krankh., paras. Krankh. u. Hyg. d. Haustiere* (T. I. Z. 1). Z Lobos (prowincya Buenos Aires) pochodzące jajo kurze zupełnie normalnie zbudowane zawierało 4 obazy większe pasorzyta i jeden mniejszy z rzędu „smocznicowate“ (Trematodes) oraz krążki kału. Pasorzyty żywe oznaczył autor jako *Prostogonimus cuneatus* (Rud.) a okaz mniejszy uważa za formę karłowatą. Pierwszy okaz: kształt trójkątny z zaokrąglonym tylnym brzegiem, długość 3.5 mm. szerokość (w tylnym końcu) 2.2 mm. Drugi okaz: długość 3.3 mm., szerokość 2.9 mm. — różnice pochodzą od różnego stanu skurczenia się pasorzyta. — Dwa inne okazy okazywały część przednią od ciała wrębiem odznaczoną długość 2.9 mm., szerokość 2 mm.

Wszystkie na powierzchni kolcami zaopatrzone. Smoczek ustny 0.30—0.35 mm. śred. (u jednego 0.41 szerokość a 0.34 mm. długość), średnica gardzieli 0.14 mm., brzuszny smoczek 0.6 mm. szerokość 0.5 mm. długość (lub 0.5 obydwu wymiary). Odległość (u dwóch okazów) smoczka brzuszego od ustnego 0.7 mm. przełyk przebiega wężykowato. Jądra owalne o gładkich brzegach 0.68 mm. długość 0.47 mm. szerokość, przednie płaty jajnika sięgają po za tylną ścianę brzuszego smoczka.

Macica wypełniona jajkami 0.15 mm. średnicy jaja owalne 0.0196—0.025 mm. długość 0.014 szerokość., Pasorzyt ten zdarza się w bursa Fabricii czyli u różnych ptaków:

Cygnus musicus
Anas clangula
Otis tarda
Machetes pugnax
Grus cinerea
Pavo cristatus
Fulica atra
Corvus corax
Corvus corone
Corvus cornix
Corvus frugilegus
Garrulus glandarius
Fringilla coelebs
Passer domesticus

Według Braun'a w jajach kurzych zamknięte pasorzyty smocznicowate są *prostogonimus pecucidus* (r. Lstw.)

W opisanych przez Perroncito wypadkach rozchodziło się o zamknięte w jaju kury *Dist. ovatum*, z którym i cząstki kału się znajdowały.

Wobec tego, że cząstki kału w jaju znaleziono, niekoniecznie czynną wątróbką pasorzyta ale może i inne przyczyny w sposób bierny mogły pasorzyta z bursa Fabricii przesunąć do jajowodu — być może, że dyspozycje do tego daje utrudnienia przy składaniu jaja.

Dr. M. Grabowski.

Rozmaitości.

Składy narzędzi weterynarskich H. Hauptner'a — otwarte zostały w Austro-Węgrzech, mianowicie: w Pradze czeskiej w firmie Waldek & Wagner — (Graben 24), w Wiedniu w firmie Waldek Wagner & Benda (Opernring 8) w Budapeszcie w firmie Geitlner & Rautsch (Andrassy — ut 8). Będzie to wielkie udogodnienie dla sprowadzających narzędzia weterynarskie z tej światowej firmy, gdyż znakomicie zyskuje się tu na czasie i unika uciążliwych formalności cłowych.

Zbiorowe doświadczenia z żywieniem zwierząt domowych. Krjaowa stacya chemiczno rolnicza w Dublinach, pragnąc rozpocząć zbiorowe doświadczenia z żywieniem zwierząt domowych, poszukuje gospodarstw, gdzieby takie doświadczenia przeprowadzić było można.

Program tych doświadczeń obejmuje najważniejsze dla naszych warunków kwestye: intensywne żywienie krów, opas wołów i świń.

Rozpoczęte będą te z tych doświadczeń, do których się zgłosi najwięcej chętnych.

Doświadczenia z żywieniem krów przeprowadzone być mogą tylko w oborach większych. Pierwszeństwo będą miały te, gdzie systematyczne, od dłuższego czasu prowadzone udoje próbne, ułatwią wybór sztuk, odpowiednich do doświadczenia.

Do doświadczeń z wypasem potrzebne są stajnie, gdzieby opasano przynajmniej po kilkanaście sztuk, zbliżonych do siebie jakością, wiekiem i t. p.

Stacya doświadczalna dostarczy bezpłatnie planu i zwierzechniego nadzoru; bezpłatnie też wykonywać będzie wszelkie badania pasz, mleka i t. p.

We wszystkich projektowanych doświadczeniach punktem wyjścia będzie żywienie praktykowane dotychczas w danem gospodarstwie — dążyć zaś będzie po tego, by wykazać, w jaki sposób żywienie zmienić należy, by osiągnąć wyniki lepsze, i lepiej się opłacające.

Doświadczenia trwać będą 2—4 miesięcy. Wymagają skrupulatnego zastosowania się do planu, który będzie zaaprobowanym przez każdego zgłaszającego się, a zostanie opracowanym osobno dla każdego poszczególnego wypadku.

Zgłaszający się (do 1 stycznia 1906 roku) winni podać w jakich próbach pragną wziąć udział — podać opis inwentarza, ilość i jakość i przedstawić sposób dotychczasowego żywienia.

Dubliny, w grudniu 1905

Radium i wścieklizna. Z obowiązku kronikarskiego notujemy wiadomość, że jakoby Dr. Tizzoni z Bolonii i dr. Bongiovanni z Padwy dokonali ważnych doświadczeń z leczeniem wścieklizny za pomocą radium, jak dotąd na zwierzętach, i to nie tylko w początkach choroby, lecz także, kiedy zaraza już się rozwinęła i kiedy zwykle środki zaradcze nie okazują się skutecznymi. Ponieważ doświadczenia nie zostały przeprowadzone na ludziach dotkniętych wścieklizną, przeto ostatnie słowo w sprawie tej, nie zostało jeszcze powiedziane.

Jad wścieklizny, rozmieszany w bulionie, przestaje być jadowitym po 2 godzinach zadziałania radu, a po 1 godzinie był tak osłabiony, że zwierzęta nim szepione ginęły znacznie później wśród objawów ogólnego wycień-

czenia. Jeżeli zastrzyknie się jad królikom do oka, mózgu lub nerwu kulszowego i równocześnie zastosuje promienie radu przez tydzień po 1 godzinie dziennie na miejsca zakażenia można uchronić zwierzęta doświadczalne od śmierci. Jeżeli natomiast leczenie radem rozpoczyna się w 24 godzin po zakażeniu, już zwierząt uratować nie można.

Włochy od niejakiego czasu stały się źródłem sensacyjnych, a nie sprawdzających się odkryć naukowych na polu lekarskim. Minister rolnictwa Baccelli leczy zarazę pyskową wstrzykiwaniem sublimatu do żył. Levi gruźlicę preparatem jodowym, Tizzoni z Bolonii, ten sam, który obecnie odkrył miał lecznicze działanie promieni radu na wściekliznę, już raz wynalazł surowicę zapobiegającą zapaleniu płuc i t. d. Nie spieszymy się więc z okazywaniem zbytnej radości.

Motylica a karpie. Fermerzy pasący swe stada bydła i owiec nad brzegami rzeki Kolumbii zwrócili uwagę na to, że od czasu wprowadzenia karpie do tej rzeki, wylewającej na znaczne przestrzenie, ilość motylic w wątrobie bydła i owiec znacznie spadła. Hutchinson, inspektor wspomnianego wyżej biura, osiadły w Portland w Oregonie, podaje, że u bydła i u owiec pasących się na wspomnianych, właśnie wylewami nawiedzanych, brzegach Kolumbii zaledwie 5% zawiera w sobie motylicę, gdy w sąsiednich miejscowościach, leżących po za linią tych wylewów, niezarybionych karpiami, procent chorych na motylicę zwierząt dochodzi 75%. Podobnie rzecz ta przedstawia się nad brzegami rzeki Willamette w Oregonie, do której zostały wprowadzone karpie przed 9 laty: odbiło się to znacznym spadkiem motylicy u bydła i u owiec. U owiec chorych, pasących się nad wspomnianymi rzekami, Hutchinson znajdował inne robaki, jak n. p. glisty w płucach i żołądku, motylicy nie znalazł jednak ani razu.

Rola karpie w tępieniu motylicy polega na tępieniu przez nich rozmaitego rodzaju drobnego robactwa wodnego, jak ślimaki, skorupiaki i t. p. Jeżeli więc wody, w których są karpie, zalewają łąki, to karpie, żerując na tych łąkach, wyjadają jednocześnie znajdujące się tam karliki⁽¹⁾. Być może, że niszczą one także i skrzęty ich (grupy zlepionych śluzem jajeczek), a nawet pożerają roślinki z otorbionymi motyliczkami. Oświadczają się za tem Evermann, ichtyolog Komisji rybackiej Stanów Zjednoczonych, oraz Gebhardt, sekretarz Komisji Rybackiej oregońskiej. Ten ostatni porównywa wprost karpie do świń, mówiąc o nich, że wyjadają wszystko, co jest tylko jadalnego z państwa zwierzęcego i roślinnego poniżej zwierciadła wód, czy to w rzekach i stawach, czy to na zalanych łąkach. Do pożytku więc, jaki przynoszą karpie jako ryby jadalne, należy dodać jeszcze pożytek wypływający z tępienia przez nich karlików i — co za tem idzie — motylicy.

Zwrócić trzeba uwagę i na to, że nie tylko same karpie mogą niszczyć karliki, lecz i inne zwierzęta n. p. żaby, ropuchy i t. p. Według Ashmead'a na wyspach Hawajskich wprowadzenie żab i ropuch do zarażonych motylicą okolic wydało dobre wyniki. Niezmiernie pożyteczne płazy te pod względem rolniczym, jako niszczycciele szkodników drobnych (głównie owadów), okazują się niezmiernie pożytecznymi jeszcze i pod tym względem.

Prof Dr. M. Kowalewski.

⁽¹⁾ Karlik — jest to ślimak *Limnaea trunculata* Müll, w której żyją t. n. rzęski przejściowe postacie motylicy.

Pleśniawka u ryb. Ryby nie rzadko ulegają chorobie zwanej pleśniawką; na ich skórze występują wtedy bądź nieznaczne zmętnienia, bądź grube naloty, złożone z nitki pleśni *saprolegnia ferox* i *achlya prolifera*. Pleśń rozwijając się niszczy mięśnie ryby, co może tak daleko postąpić, iż kręgosłup obnażony wysterecza. Jako jeden z dobrych środków leczniczych uchodzi przeniesienie ryb na pewien czas do wody lekkosłonej.

Trujące dla ryb rośliny. Bardzo wielka jest ilość roślin, trujących ryby. Najwybitniejsze miejsce z pośród trucizn roślinnych zajmuje *saponina* zawarta w bardzo wielu roślinach.

Przesyłka ryb. Do przesyłki ryb świeżych używa się pudła drewnianego, na dno sypie się trocin drzewnych na dłoń grubo, obwija ryby w papier pergaminowy, układa na trocinach i okłada lodem; na to znowu daje się warstwę trocin, potem ryby i lód i t. d. Papier pergaminowy utrzymuje ryby czysto, a trociny wciągają w siebie wodę.

Cechy zdrowego mięsa ryb. Główne oznaki świeżego, zdolnego do konsumpcji mięsa ryb są: z palca nie powinien zdradzać rozkładu (wiele ryb zupełnie świeżych i dobrych do spożycia czuć częstokroć jakby bagnem lub piwnicą; ryby takie pochodzą z wód moczarowatych np. lin, a przyczyną tej woni jest kwas pruchnicowy); dotyk boku ryby palcami nie powinien powodować tworzenia się dołków, wciśnięcia powstające powinny się natychmiast wyrównywać; skrzela powinny być czerwone (w miastach wielkich barwią je handlarze karminem); oko czyste a nie zmętniałe. Ta ostatnia oznaka jest bardzo ważna.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Rozporządzenia. Z d. 18 listopada, l. 164.565 o wyłączeniu z obszarów zamkniętych niektórych miejscowości w Galicyi z przyczyny wygaśnięcia zarazy pyskowej.

Z d. 22. listopada, l. 169.985 o wzbronieniu przywozu do Galicyi świń z niektórych pow. Bośni i Heregowiny z przyczyny pomoru.

Z d. 25. listopade, 172.961 o wzbronieniu przewozu świń z niektórych pow. Węgier z przyczyny pomoru

Z d. 25. listopada, l. 171.862 o wzbronieniu wywozu do Węgier z niektórych pow. Galicyi zw. racicowych z przyczyny zarazy pysk i racie i świń z przyczyny pomoru.

Z d. 30. listopada, l. 136.816 o zaliczeniu rzeźni w Boguminie do miejscowości, do których wolno przywozić świnię rzeźną z Galicyi.

Z d. 30. listopada, 170.434 o dozwoleńiu wprowadzenia z Białej do Prus — bydła, siana, słomy, nawozu i drobiu z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowo-racicowej.

Z d. 2. grudnia, l. 174.633 o zakazie ze strony Prus używania „Carinu“ jako środka konserwującego mięso.

Z d. 6. grudnia, l. 174.636 o dozwoleńiu przywozu bydła rzeźnego z Austro-Węgier do rzeźni w Annaberg (Saksonia).

Z d. 6. grudnia, l. 179.511 jak l. 172.961 (pomór i róża świń).

Z d. 6. grudnia, l. 178.235 o zarządzeniach w niektórych pow. Galicyi z powodu zarazy pyska i racie.

Z d. 9. grudnia, l. 181.261 normujące przywóz z zwierząt mięsa z krajów kor. Węgierskiej.

Z d. 15. grudnia, l. 184.106 jak l. 172.961 (pomór).

Z d. 18. grudnia, l. 180.869 o wzbronieniu wywozu do Prus bydła rogatego, drobiu, siana, słomy i nawozu z Gal. pow. bialskiego z przyczyny zarazy piskowej.

Z d. 18. grudnia, l. 185.050 jak l. 169.985.

Z d. 21. grudnia, l. 186.346 o wzbronieniu przywozu bydła z okręgu Lipsk w Król. Saskiem z przyczyny zarazy płucnej.

Do pp. hodowców bydła i rolników w Galicyi. Rada król. stoł. miasta Lwowa postanowiła ułatwić ludności miasta Lwowa jak najdogodniejsze zaopatrywanie się w bydło rzeźne i mięso a hodowcom bydła i rolnikom w kraju korzystniejsze pozbycie towaru wprost nabywcom na targu lwowskim,

W tym celu uchwaliła Rada miejska wprowadzić w życie w grudniu r. 1905 „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa we Lwowie“ z siedzibą w rzeźni miejskiej na Gabryelówce ze stacją kolejową Lwów-Podzamecze-Rzeźnia, otwartą w roku 1904 dla transportu odźwaczy i świń tudzież mięsa. Biuro to będzie prowadzić na sposób kupiecki kaucyonowany i zaprzysiężony urzędnik w charakterze zastępcy przemysłowego Gminy miasta Lwowa w myśl § 55 ustawy przemysłowej pod kontrolą osobnej komisji.

Zadaniem miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa jest:

a) Nawiązanie stosunków handlowych z dostawcami materiału targowego;

b) Pośrednictwo sprzedaży między dostawcami a kupującymi, jedynie na żądanie stron, wszelkiego bydła rogatego rzeźnego i użytkowego, cieląt, bydła drobnego, kóz, świń, owiec, mięsa, wogóle towaru odpowiadającego przepisom weterynaryjno-policyjnym.

Oprócz tego miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa będzie zasięgać i udzielać wiadomości o stosunkach odnoszących się do handlu i ceny towaru żywego i mięsa.

Za pośrednictwo przy sprzedaży towaru żywego i mięsa będzie miejskie biuro pośrednictwa pobierać od sprzedawcy oznaczone wynagrodzenie a nadto przypadną mu od sprzedawcy do zapłaty rzeczywiście urosłe koszta z powodu nadsyłania towaru, w szczególności koszta; przesyłki kolejną, akcyzy (z wyjątkiem od grubego bydła opłacanej dopiero przy wpuście do rzeźni) żywienia, wyładowania, znaczenia, czyszczenia, odprowadzenia, względnie przechowania, manipulacji, korespondencji, przesyłki uzyskanej ceny kupna sprzedaży, opłaty targowe i stajenne i t. d. a to według zatwierdzonego cennika.

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa działając jako rzetelny kupiec będzie się starać, by sprzedawca uzyskał korzystną cenę za towar a kupujący mógł nabyć go za cenę odpowiednią.

Jest uzasadniona nadzieja, że ożywi się handel bydłem i mięsem w kraju i zbliży sprzedającego z kupującym.

O czem zawiadamiam interesowanych, stowarzyszenia zawodowe, gminy miejskie i wiejskie w Galicyi i proszę, aby rozszerzyły wiadomość o powstaniu we Lwowie miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, poinformowały jak najszersze koła interesowanych o doniosłości sprawy i za-

chęciły hodowców bydła i rolników do nadsyłania towaru do wspomnianego biura.

Bliższe szczegóły podaje regulamin miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa.

We Lwowie w listopadzie 1905.

Prezydent król. stoł. miasta Lwowa.

Michalski.

Regulamin miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa.

1. Biuro pośrednictwa ma nazwę: „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa we Lwowie“ z siedzibą w rzeźni miejskiej na Gabryelówce.

2. Zadaniem miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa jest:

a) Nawiązanie stosunków handlowych z dostawcami materiału targowego.

b) Pośrednictwo sprzedaży między dostawcami a kupującymi.

3. Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa prowadzi kaucyonowany i zaprzysiężony urzędnik w charakterze zastępcy przemysłowego w myśl §. 55 ustawy przemysłowej

Biuro pośrednictwa, którego kasowość prowadzi się na sposób kupiecki podlega Magistratowi

4. Kontrole nad miejskim biurem pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa wykonywa komisja składająca się z Prezydenta miasta lub jego urzędowego zastępcy, jednego członka Rady miejskiej, naczelnika Izby obrachunkowej i referenta Magistratu.

5. Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa pośredniczy jedynie na żądanie stron w sprzedaży wszelkiego bydła rogatego bydła drobnego, świń, tudzież mięsa, a jedynie towar odpowiadający przepisom weterynaryjno-policyjnym może być przedmiotem pośrednictwa.

6. Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa przyjmuje każdego dnia towar przeznaczony na sprzedaż, wyjąwszy niedziele i święta uroczyste obrz. łacińskiego.

7. Dostawca może przysłać towar żywy: kolejną, na nogach (pieszo), wozem; mięso: kolejną lub wozem. Przy nadesłaniu kolejną powinien adresować: „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, Lwów — Podzamcze-Rzeźnia“.

W interesie producentów poleca się dostarczyć materiału targowego dzień przed targiem.

8. Od chwili odbioru bydła lub mięsa, ręczy miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa za staranne dopełnienie obowiązków rzetelnego kupca.

Wyładowanie bydła i mięsa wchodzi również w zakres czynności biura pośrednictwa.

9. Każdą partję nadesłanego towaru odważy się natychmiast przy odbiorze po oględzinach weterynaryjnych, zaopatruje pieczęcią (piętnem) miejskiego biura pośrednictwa i wciąga tak ilość jakoteż wagę do książki odbioru.

10. Towar żywy po wprowadzeniu do stajni oczyszcza się, następnie poi i karmi.

11. Odebrane mięso umieszcza się w hali sprzedaży względnie w chłodzarni.

12. Przedmiotem obrotu targowego są: we wtorki świnie, w środy bydło rogate rzeźne, cielęta ssące, owce i kozy, w piątki bydło rogate użytkowe, cielęta ssące, kozy owce i świnie. Na żądanie producenta może być bydło sprzedane każdego dnia, jednak nie poniżej ceny targowej.

Targ na mięso odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych obrz. łacińskiego.

13. Targ zwierząt trwa w czasie od 1. kwietnia do końca września od godziny 7 rano do 2 popołudniu, a od 1. października do końca marca od godziny 8 rano do 2 popołudniu.

Targ na mięso od godziny 9 rano do 12 w południe.

14. Zakupiony za pośrednictwem biura sprzedaży towar żywy lub mięso, obowiązany jest nabywca odebrać do godziny 1 z południa. Między godziną 1 a 2 popołudniu mają być wszystkie rachunki ukończone i zamknięte.

15. Niezapłacony i nieodebrany w oznaczonym czasie towar, można ponownie sprzedać. Wynikłą stratę z powodu powtórnej tańszej sprzedaży ponosi pierwszy nabywca — zwyżkę zaś zapisze się na rachunek dostawcy.

16. Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa może nadesłany towar targowy sprzedać albo z wolnej ręki po cenach targowych albo wedle udzielonych wskazówek sprzedawcy.

17. Niesprzedane mięso można poddać publicznej aukcyi (licytacyi) z ceną wywołania odpowiadającą cenie targowej.

Aukcyja odbywać się będzie między godziną 1 a 2 popołudniu.

Odbycie aukcyi ogłasza się na tablicy urzędowej.

18. W razie znowy licytantów celem obniżenia ceny mięsa tudzież w razie nie uzyskania ceny wywołania lub ceny żądanej przez producenta może być zastanowioną natychmiast dalsza aukcyja (heytacya).

Mięso oddaje się do przechowania w chłodzarni.

19. Po dokonanej sprzedaży towaru, obowiązany jest nabywca natychmiast w kasie miejskiego biura pośrednictwa złożyć przypadającą cenę kupna sprzedaży przyczem otrzyma pokwitowanie. Dostawcy zaś doręcza się lub odsyła pocztą tego samego, a najpóźniej następnego dnia, o ile możliwości obrotu czekowym, pieniądze i rachunek z wymienieniem wszelkich poniesionych wydatków i należności według cennika.

20. Jeśli do pięciu dni po odebraniu należności i rachunku nie otrzyma miejskie biuro pośrednictwa reklamacyi, oznacza to, że sprzedający uznał i przyjął rachunek.

Taka klauzula ma być uwidocznioną na rachunku.

21. Wynikłe spory rozstrzyga definitywnie sąd polubowny złożony z dwóch członków wybranych przez interesowane strony, które wybiorą trzeciego na superarbitra.

Jeżeli strony zgodziły się na rozstrzygnięcie sporu przez sąd polubowny jest droga sądowa wykluczona.

W razie rozstrzygnięcia sporu na korzyść sprzedającego odpowiada za rzeczywistą szkodę miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa i pokrywa stratę z prawem regresu do osób trzecich. Gdyby strony nie zgodziły się na sąd polubowny, rozstrzyga c. k. Sąd polubowny we Lwowie.

22. Miejskie biuro pośrednictwa pobiera od sprzedawcy zwrot opłat i kosztów rzeczywistych z powodu nadesłania towaru powstałych w szczególności: 1) kosztu przesyłki kolejną, 2) aukcyi z wyjątkiem od grubego bydła, 3)

opłaty targowe i stajenne, 4) koszta żywienia, 5) koszta wyładowania, znaczenia, czyszczenia, odprowadzenia, dozoru względnie przechowania, manipulacyi, korespondencyi, przesyłki uzyskanej ceny kupna sprzedaży itd. a to według zatwierdzonego cennika.

Za pośrednictwo przy sprzedaży pobierać będzie biuro pośrednictwa od sprzedawcy :

a) 3 (trzy) pro mille czyli 30 halerzy od 100 koron brutto ceny sprzedaży bydła grubego,

b) 5 (pięć) pro mille czyli 50 halerzy pd 100 koron brutto ceny sprzedaży przy bydle drobnem oraz przy mięsie.

23. Druków zbliżonych formą i barwą do druków miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa nie wolno używać prywatnym agentom, kupcom i t. p.

Magistrat król. stoł. miasta

We Lwowie 17. listopada 1905.

Michalski.

Cennik należitości i opłat pobieranych od sprzedawców przez miejskie biuro pośrednictwa. 1. Wyładowanie żywego towaru z wagonu i wprowadzenie do stajni od sztuki

a) bydła rogatego 20 hal.

b) cieląt, owiec, świń 10 "

2. Czyszczenie, pojenie, karmienie od sztuki

a) bydła grubego 20 "

b) cieląt owiec, świń 10 "

Postajenne za dobę od sztuki bydła rogatego 25 "

" " " " " cielęcica, owcy i świni 10 "

4. Dostawa żywego towaru ze stajni na targ i do wagi od sztuki 10 "

5. Wypożyczenie linewki 2 "

6. Wagowe żywego towaru od 100 kg. 2 "

7. Znaczenie towaru żywego od sztuki 4 "

8. Karma wedle ceny targowej

9. Wyładowanie mięsa z dostawą do wagi wraz z znaczeniem od 100 kg. 20 "

10. Składowe w hali targowej od 100 kg. 20 "

11. Użycie chłodzarni od 100 kg. za dobę 20 "

12. Telegramy, portorya listowe wedle taryfy.

13. Prowizya za pośrednictwo sprzedaży grubego bydła 3/1000^o (30 hal. od 100 kor.).

14. Prowizya za pośrednictwo sprzedaży drobnego bydła i mięsa 5/1000^o (50 hal. od 100 kor.).

15. Akcyza od bydła drobnego i mięsa według taryfy.

Magistrat król. stoł. miasta.

We Lwowie, 21. listopada 1905.

Michalski.

Przepisy Magist. o oględzinach koni uchwalone przez Radę m. Lwowa.

§. 1. Do wykonania rzeźnictwa koni jakoteż do wyřębu i sprzedaży surowego mięsa końskiego czyli koniny lub sprzedaży w sposób przemysłowo

zarobkowy wyrobów z koniny potrzebne jest upoważnienie przemysłowe. Takie upoważnienie otrzymać mogą zaufania godni przemysłowcy, zwłaszcza tacy, którzy w rzemiośle rzeźnickim są biegli.

§. 2. Rzeź koni odbywać się może jedynie w rzeźni miejskiej, w przeznaczonym do tego celu specjalnym oddziale — pod ścisłym nadzorem weterynaryjnym

§. 3. Rzeź koni ma odbywać się w ten sam sposób — jak rzeź bydła — przyczem baczycie należy, by zwierzę zostało należycie wykrwawione

§. 4. Każdy koń przyprowadzony do rzeźni na zabicie, zaopatrzony być ma ważnym, należycie wypełnionym, paszportem bydłecym.

§. 5. W myśl rozprządzenia c. k. Namiestnictwa z 28. czerwca 1888 L. 67.594/87 wykluczone są z rzeźni, o ile konina ma być przeznaczoną do spożycia, wszystkie konie dotknięte: 1) nosacizną, 2) tylezakim, 3) obrzękiem gruczołów, 4) zarazą stadniczą, 5) wąglikiem, 6) parchami, 7) tyfusem, 8) kolką, 9) biegunką, 10) jątrzącymi ranami lub wrzodami, 11) wszelkimi chorobami gorączkowymi, 12) nader chude. Mięso z koni dotkniętych przewlekłym wartogłowiem (koller) i dychawicą niegorączkową może być do konsumeyi użyte

§. 6. Konie do rzeźni przeznaczone będą ze szczególną dokładnością przez weterynarza w rzeźni zbadane co do stanu zdrowia, po zabiciu zaś konia przeprowadzi weterynarz ponownie skrupulatne badania co do przydatności koniny do konsumeyi. W tym celu zbada weterynarz przedewszystkiem narząd oddechowy. Głowa każdego konia powinna być przecięta wzdłuż, celem umożliwienia dokładnego zbadania przegrody nosowej, muszli nosowych, gruczołów i t. p.

§. 7. Rzeź koni z konieczności n. p. wskutek złamania kości i t. p. może odbywać się tylko w rzeźni m.

§. 8. Konie przeznaczone na rzeź winne być na 24 godzin przed rzezią postawione na stajni w rzeźni m. by urzędujący weterynarz mógł z całą dokładnością zbadać zdrowie zwierząt.

§. 9. Opłata gminna za oględziny weterynaryjne 1-ej sztuki konia wynosi jedną koronę, taksa zaś, za użycie rzeźni m. wynosi od 1-go konia trzy korony.

§. 10. Trzewia jakoteż inne odpadki i okrawki z koniny mogą być zużytkowane, jednak pod ścisłą kontrolą zarządu rzeźni.

§. 11. Konina względnie trzewia i odpadki, uznane za nieprzydatne do spożycia lub innego użytku, mają być pod kontrolą organów urzędowych kosztem właściciela niszczone i wywiezione.

§. 12. Na wywóz czyli export koniny w sposób przemysłowy potrzebem jest prócz wzmiankowanego w §. 1. upoważnienia do wykonywania rzezi koni i sprzedaży koniny na miejscu osobne upoważnienie od Władzy krajowej po myśli rozp. c. k. Namiestnictwa z 28. czerwca 1888 L. 67.594/887.

§. 13. Export mięsa końskiego odbywać się ma w osobnych wozach oddzielnie od mięsa z innych zwierząt. Osobne te wozy mają być oznaczone napisem „mięso końskie“.

§. 14. W chłodzarni w rzeźni m. oddzielnie od składu mięsa bydłecyego i wieprzowego, ma być urządzony osobny oddział do przechowywania i konserwowania mięsa końskiego.

§. 15. Każda ewierć mięsa końskiego, pochodząca z rzeźni m. winna być zaopatrzoną odmiennymi plombami aniżeli mięso pochodzące z innych zwierząt. Prócz plomby mają być na mięsie końskiem odcisnięte pieczęcie

w znaczniejszej liczbie, a to nie tylko na ćwiartkach, lecz także na bocznych stronach szyi, na przedramieniu, na łopatce, na kłębie, na grzbiecie, w okolicy nerek, na pośladku, na bocznej stronie uda, na języku i na głowie. Pieczęć taka ma być odmiennego kształtu i wielkości i winna, między innymi napisami, mieścić i napis „mięso końskie“.

§. 16. Wozy przeznaczone do wożenia mięsa końskiego nie mogą być używane do rozwożenia mięsa z innych zwierząt.

§. 17. Wyrąb i sprzedaż mięsa końskiego może się odbywać tylko w osobnych sklepach, nie może zaś się odbywać na targowicach wspólnych razem z jatkami innymi, to jest w handlach targowych i bazarach.

§. 18. Lokale do sprzedaży koniny mają być opatrzone tablicami czyli wywieszkami z napisem „Sprzedaż mięsa końskiego“.

§. 19. W lokalach do sprzedawania koniny bezwarunkowo wzbronionym jest wyrąb i sprzedaż mięsa z innych zwierząt.

§. 20. Ceny koniny mają być uwidocznione na osobnej taryfie w sklepie na widocznym miejscu umieszczonej. Ceny mają być oznaczone od 1 kg. dla następujących gatunków:

1) połędwica, 2) rozbratel, 3) pieczeń, 4) ozór, 5) ogon, 6) krzyżówka, 7) pieczeń biała, 8) krajówka, 9) usztyk, 10) kark, 11) szponder, 12) podżebrze, 13) grube żebro, 14) łopatka, 15) pierś, 16) części od łydki i głowy. Każdy z tych gatunków mięsa ma być sprzedawany na wagę najmniej w ilości $\frac{1}{4}$ kg, a wydane mięso ma być w całości tego samego gatunku.

Cennik ma być zatwierdzonym przez Urząd targowy.

§. 21. Dokładki z kości lub niewłaściwego gatunku mięsa miejsca mieć nie mogą, liczą się jednak do mięsa. kości mniejsze, które należą do składu dotyczącego gatunku mięsa jak np. w rozbratlu i ogonie, lub bez trudności od mięsa właściwego nie dadzą się odłączyć. Zatem kości szpikowe, jako do tej kategorii nie należące, za dokładki mięsa służyć nie mogą.

§. 22. Czystość i wymagania sanitarne mają być ściśle w jatkach przestrzegane.

§. 23. Tylko ci restauratorowie, traktjernicy i szynkarze i t. p. mogą podawać w swych lokalach mięso końskie, którzy uzyskali na to osobne pozwolenie Władzy, a nadto przemysłowcy ci zamierzający sprzedawać koninę w stanie przerobionym, przegotowanym lub pieczonym, winni są wyraźnymi napisami na ścianach i cennikach uwidocznienie, iż koninę do sprzedaży względnie spożycia w danym lokalu się podaje.

§. 24. Co do wyrobów masarskich z koniny obowiązują osobne rozporządzenia.

Przewożenie mięsa we Lwowie. Ze względów policyjno-sanitarnych magistrat postanawia:

„1) W obrębie miasta Lwowa wolno przewozić mięso z bydła bitego wszelkiego rodzaju, oraz tłuszcz, podrób, kości i t. p. tylko na wozach zupełnie czystych, zamykanych (krytych) lub też przykrytych należycie czystymi płachtami.

Zwykle wozy służące do przewozu mięsa należy utrzymywać we wzorowej czystości i wyścielić czystymi, wyprać się dającymi, płachtami, a mięso w ten sposób nakryć czystymi płachtami, aby było zupełnie przed okiem przechodniów zakryte i dokładnie zabezpieczone od zanieczyszczenia błotem lub pyłem ulicznym.

Wozy kryte winny być wewnątrz blachą cynkową obite, ustawicznie we wzorowej czystości utrzymywane i przy przewozie mięsa dokładnie stałą pokrywą zamknięte

2) Przy transporcie mięsa nie wolno nikomu siadać na mięsie lub na okrywach mięsa, ani też dotykać nogami.

3) Przy ładowaniu mięsa na wóz lub z wozu do jatki względnie na stanowisko targowe nie wolno nikomu dotykać mięsa nieczystymi rękami, brudnym ubraniem lub głową.

4) Osoby cierpiące na jakąkolwiek chorobę zakaźną lub skórą, oraz brudno ubrane, muszą być od wszelakich czynności przy ładowaniu lub transporcie mięsa usunięte.

5) Bydła i mięsa nie wolno transportować tym samym wozem lub wózkiem.

Do niniejszego nakazu winni się zastosować tak rzeźnicy miejscowi bydła grubego i drobnego, jakoteż przemysłowcy zamiejscowi dowożący do Lwowa mięso na sprzedaż.

6) Po upływie jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia dozwolony będzie tutejszym przemysłowcom i rzeźnikom transport mięsa, tłuszców, podrobin, kości i t. p. w mieście Lwowie tylko w wozie krytym wewnątrz blachą cynkową obitym ze stałą zamkniętą pokrywą.

Dowożący mięso z prowincyi winni się również zastosować do postanowień zawartych w ustępach od 1 do 5 włącznie niniejszego obwieszczenia.

Wykraczający przeciw postanowieniom niniejszego obwieszczenia ulegną karze zagrożonej rozporządzeniem ministeryalnym z 30 września 1857 nr. 198 D. u. p."

Nowa ustawa o pomorze (zarazie) świń. Ustawa z 7 września 1905 o zapobieganiu i tłumieniu pomoru świń i rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Handlu, Kolei i Rolnictwa z dnia 6 listopada, 1905. normujące sposób wykonania tej ustawy, zostały dnia 10 listopada b. r. ogłoszone w „Dzienniku ustaw i rozporządzeń państwowych“ pod liczbami 163 i 164 i równocześnie w „Wiener Zeitung“.

Ustawa weszła w życie dnia 18 listopada 1905 r. Po wyjściu ustawy w języku polskim Przegląd weterynarski w całości ją pomieści.

Surowica przeciwgruźlicza „Tamuran“. Tajn. Radey Prof. Dr. Koch'a i Tajn. Radey Prof. Dr. Schütz'a (środek zapobiegawczy przeciw perlicy u bydła) wyrabiana jest przez zakład fabryczny Lucius & Bruning w Höchst. Szczepić można tylko zdrowe sztuki i jeżeli to możliwe już w pierwszych miesiącach życia. Starsze sztuki chorują niekiedy po szczepieniu ciężko, tak że wogóle od szczepienia sztuk starszych należałoby się zupełnie powstrzymać. Dalszemi przeciwwskazaniami są: ciąża daleko posunięta i choroby gorączkowe.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Zebranie koleżeńskie lekarzy wet. odbędzie się w sobotę 13. stycznia w sali restauracyjnej hotelu francuskiego, o godz. 7 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

Zebranie komitetu redakcyjnego odbędzie się w sobotę d. 13. stycznia.

Mianowania. Kol. Krynicki mianowany został weterynarzem powiatowym w Zborowie.

Inspektorem hodowlanym w związkach hodowlanych gubernii radomskiej i kieleckiej został p. Bolesław Strusiewicz były uczeń Akademii rolniczej w Dublinach.

Dyrektorem dorpackiego instytutu weterynaryjnego obrany został prof. Ludwik Kundsın prof. zwyczajny zootomii, zoologii i anatomii porównawczej.

Egzamin fizykacki złożyli PP. Dawid Bick, miejski lekarz weterynaryjny w Bóbree i Gustaw Reichmann, miejski lekarz weterynaryjny w Bószowcach.

P. ks. Włodzimierz Biliński starszy wet. pow. w Brodach został w ubiegłym miesiącu z gmin wiejskich na 186 głosujących 157 głosami wybrany członkiem do Wydziału Rady powiatowej brodzkiej. Przedtem obrany był zastępcą przewodniczącego w komisji licencyonowania i premiowania bydła w teje Radzie.

Życzyćby należało, ażeby i inni koledzy wstąpili w ślady nowo wybranego i zochcieli brać czynny udział w życiu społecznem i ekonomicznem.

Pożegnanie. W październiku p. r. żegnali mieszkańcy powiatu Sokalskiego st. wet. pow. Brunona Eitelberga z powodu przeniesienia tego do Tarnopola. Brak mi wyrazów dla opisania uznania i życzliwości jakie zaskarbił on sobie w ciągu swego przeszło 30 letniego piastowania urzędu u mieszkańców naszego powiatu. Niemasz tu nikogo, ktoby szczerze nie żałował, iż p. E. opuszcza swe stanowisko, gdyż odpowiedzialny swój urząd pogodzić umiał z obowiązkami obywatela. Każdy go tu miłował, czcił i szanował, a włościwie dając wyraz swemu ku niemu przywiązaniu zwali go „naszym panem“. Gdy tylko rozeszła się wieść, że kol. E. zostaje przeniesiony z naszego powiatu rozpozczęła się prawdziwa pielgrzymka deputacyj od mieszkańców gmin przybywająca dla pożegnania swego orędownika i tego który całym sercem ukochał współobywateli. Wieczorek pożegnalny u c. k. rady Namiestnictwa p. Starosty, zebrał kwiat powiatu. Również odbył się wieczór na cześć kolegi E. w kasynie miejskiej, dokąd licznie się zebrał wysłannicy różnych instytucyj, zarówno politycznych jak obywatelskich: urzędnicy starostwa, sądu, urzędu podatkowego, seminaryum, duchowieństwo, członkowie wydziału powiatowego. Tow. gospodarczego, Tow. „Sokoła“ i koledzy weterynarze: PP. Zbudowski, Markstein, Skwirzyński, Grüner. Za stołem zasiadło około 80 osób, mów było mnóstwo. W imieniu kolegów weterynarzy przemówił p. Skwirzyński, podnosząc zasługi kol. Eitelberga jako obywatela kolegi i przodownika; w wymownych słowach wyraził hołd i dożgonną wdzięczność zapewniając, iż koledzy sokalsey przechowają na zawsze pamięć o tak zaenym i przyjacielskim koledze. Kol. Zbudowski wyraził życzenia wszelkich powodzeń i osiągnięcia na nowym posterunku takiej życzliwości jaką w powiecie sokalskim sobie zdobyć potrafił. Mowę dziekczynną kol. Eitelberg wypowiedział wśród łez; dziękując za okazaną mu życzliwość, wspomniął, że zawsze był wyznawcą godzenia obowiązków urzędnika z obowiązkami obywatela; wyraził wreszcie żal, iż musi opuścić powiat, z którym się w ciągu lat 30 żył i któremn życzy rozwoju, rozkwitu i dobrobytu.

W dniu odjazdu odprowadzała cała intelegeneya miasta Sokala z p. Starostą na czele i liczne deputacye gmin rodziny państwa Eitelbergów na dworzec kolejowy, gdzie zaenaj i czcigodnej pani Eitelbergowej kol. Markstein

wręczył bukiet z żywych kwiatów. W przejeździe przez stacje Krystynopol i Bełż żegnały państwo Eitelbergów deputacje rad gminnych z kolegami weterynarzami na czele.

M. Grüner.

Krystynopol d. 18. XII. 1905.

Profesor Bang z Kopenhagi na ostatnim międzynarodowym kongresie przeciwgruźliczym w Paryżu, za zasługi poniesione koło zwalczania gruźlicy u bydła, został odznaczony srebrnym medalem.

Za prace w tym samym kierunku dokonane otrzymał Robert Koch medal złoty.

XXV letniej działalności naukowej jubileusz obchodził prof. Dr. Józef Bayer, rektor Akademii Weterynaryi w Wiedniu. Dnia 1-go grudnia ubiegłego właśnie ewierwiece od chwili objęcia przez jubilata katedry chirurgii w wyżej wymienionej szkole. Krótki szkic obchodu i długi spis prac naukowych jubilata podaje „Thierärztliches Zentralblatt“ w Nr. 35. Największe zasługi położył jubilat na polu okulistyki weterynaryjnej, uchodzi też za powagę w tej gałęzi wiedzy.

Zmiana redaktora. „Hodowca drobiu i „Przegląd higieniczny“ zmieniają redakcyę, albowiem Prof. Dr. Szpilman, opuszcza swe stanowisko w tych czasopismach z dniem 1. stycznia 1906 r.

Redaktorem „Hodowcy drobiu“ został Dr. Stanisław Fibich docent Akademii weterynaryi we Lwowie. Ogłaszając o tem, Dr. Szpilman zapowiada w niedalekiej przyszłości zmianę „Hodowcy drobiu“ na czasopismo ogólnohodowlane. O ile nadwyzajna uczuwa się potrzeba u nas samodzielnego pisma hodowlanego o tyle szkoda byłoby, aby „Hodowca drobiu tak świetnie prowadzony, przestał istnieć jako oddzielny organ tej tak ważnej części hodowli, jaką jest rybactwo.

Redakcyę „Przeglądu higienicznego“ przeszła w ręce prof. Dr. Mieczysława Grabowskiego i Kazimierza Panka docenta higieny na Wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego.

† **Hermann Atlas** weterynarz powiatowy z Tarnopola zmarł w listopadzie na chorobę piersiową. Zmarły był wychowawcą szkoły weterynaryjnej we Lwowie.

† **Baumann**, lekarz weterynaryjny, zapalony stronnik reform w Rosyi — zginął w Moskwie podczas demonstracji 31. października r. b. W pogrzebie jego uczestniczyło 300.000 ludzi, wśród których widziano najwybitniejszych w obecnej chwili działaczy społecznych; 1000 wieńców pokryło świeżą mogiłę owianą szmerem 300 chorągwi. Podczas powrotu z pogrzebu wynikło krwawe starcie z „czarnymi sotniami“, którego wynikiem były liczne ofiary.

† **Prof. Rudolf Albert Kölliker** najstarszy z histologii i zoologii współczesnych i jeden z najznakomitszych uczonych w tej gałęzi wiedzy zmarł w Würzburgu 2-go listopada ubiegłego roku. Urodził się w Zurichu 1817 r. Pierwsze wydanie jego dzieła pod t. „Mikroskopische Anatomie w 2. tomach wyszło w latach 1850—1854., ostatnie wydanie (VI.) niedawno dopiero opuściło prasę drukarską bo w r. 1902, jako wielkie, 3-tomowe dzieło, w opracowaniu Wiktora Ebner'a p. t. A. Koelliker's Handbuch der Gewebelehre des Menschen“.

Nowe pismo. *Zeitschrift f. Infektionskrankheiten, parasit. Krankheiten u. Hygiene der Haustiere* (8a. Zeszyt I. 6 ark. druku. Cena tomu 20 marek.) rozpoczęło wychodzić pod redakcyą prof. Dra Ostertag'a w Berlinie. Pojedyncze zeszyty wychodzić będą w nieokreślonych ściśle czasokresach,

ale w miarę nadarzającego się materiału, a około 30 arkuszy druku będą stanowił jeden tom. Taki system wydawnictwa naukowych pism nie krępowanego terminem jest bezsprzecznie najlepszym — zabezpiecza doborową treść i pozwala na staranne ugrupowanie materiału.

Pierwszy zeszyt, jaki mamy przed sobą, jest bardzo starannie wydanym tak co do formy jako też i do treści ściśle naukowej, a w przedmowie zapowiadają wydawcy, że pismo uwzględniać będzie cały zakres higieny zwierząt: etylogię, epidemiologię i zwalczanie chorób zakaźnych, biologię zwierzęcych pasorzytów, o ile one u zwierząt choroby wywołują, zapobieganie tym chorobom i wszelkie inne gałęzie higieny zwierząt (higiena powietrza, ziemi, wody, odżywienia i wychowu).

W streszczeniach znajdują czytelnicy sprawozdania z 5 oryginalnych prac a) Prof. Ostertag'a i dr. Buggi'ego, b) Prof. Dra Wolffhügel'a, c) Dra T. Schmidt'a, d) Dra Schützer'a i e) M. Prettnera i przekonać się mogą o ich wartości.

Dział sprawozdawczy, nieomal połowę zeszytu zajmujący, zawiera zbiorowy referat Dr. Schmirer'a z Wiednia p. t. Wartość biologicznej reakcyi (agglutinatio i praecipitatio) przy rozpoznawaniu utajonej nosacizny, a następnie liczne streszczenia prac różnych autorów ugrupowane w działy, ogólną bakteriologię, choroby infekcyjne — wstrzymywanie rozwoju bakteryj i odkażanie — odporność i szczepienie ochronne — pasorzyty i choroby przez nie wywołane — higienę w ścisłym słowa znaczeniu wreszcie metody badań

Gwarancję, że pismo i w dalszym ciągu będzie dobrem tak, jak zeszyt pierwszy, jest firma wydawcy pracowitego i zasłużonego Prof. Dra Ostertag'a. Kto zatem pragnie śledzić rozwój naukowych poglądów na choroby zakaźne, znajdzie w piśmie tak redagowanym wszystko, co się do tego przedmiotu odnosi.

Dr. W. Grabowski.

Wykłady popularne z zakresu hodowli i weterynaryi w Dębicy odbędą się od 8 do 11 stycznia r. b. Hodowlę wykladać będą: Dr. Mieczysław Pańkowski, Jan Wasung i Dr. Stanisław Grabski, weterynaryę Prof. Kretowicz.

Podobne wykłady odbyły się w Rudkach od 23 do 25 listopada r. p. Mówili Prof. Pomorski (o pastwiskach), Insp. J. Wasung (o żywieniu inwentarza), Insp. Stamirowski (o hodowli zwierząt domowych), inżynier Chmielewski (o próbie mleka), lek. wet. p. Krüger (pomoc przy porodach), p. Władysław Babuchowski (o hodowli królików), p. Józef Małaczyński (o hodowli ryb).

Nowe pismo rolnicze p. t. „Przegląd rolniczy“, poświęcone rolnictwu na ziemiach polskich, zaczną wychodzić w Krakowie od d. 1. stycznia r. b.

Liczba słuchaczy c. k. Akademii Weterynaryi w Wiedniu w bieżącym roku szkolnym wynosi:

Rok.	słuch. cywilni	słuch. wojskowi	Razem
I.	67	20	87
II.	39	15	54
III.	35	14	49
IV.	22	17	40
Razem	164	66	230

20 słuchaczy wojskowych na pierwszym roku są akademikami (z egzaminem dojrzałości), słuchacze wojskowi wyższych lat są kurszmidami.

W przeciągu więc najbliższych 4 ch lat opuści Akademię wiedeńską 46 weterynarzy bez matury,

Z Koła polskiego. P. Górski przedłożył petycję o rozszerzenie stacyi doświadczalnej rolniczej w Krakowie, a p. Błażowski przedłożył petycję pow. buczackiego przeciw otwarciu granicy rumuńskiej dla bydła.

Pp. Petelenz, Rotter i Głębiński podnoszą, iż miasta Lwów i Kraków żyją sobie otwarciu granicy rumuńskiej dla importu bydła z powodu panującej drożyzny mięsa.

Na wniosek dr. Głębińskiego postanowiono wybrać na najbliższem posiedzeniu komisję do rozpatrzenia sprawy otwarcia granic rosyjskiej i rumuńskiej dla bydła.

Na XIII (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 9 go grudnia 1905 roku, uchwalono w ciągu dalszym posiedzenia na wniosek referanta Sekcyi hodowlanej Wiceprezesa Bryczyńskiego:

1) w sprawie szczepienia teberkuliną: a) stosować nadal metodę dyagnostyczną Bang'a, lecz podejmować doświadczenia i z metodą Bering'a; b) zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, aby szczepionkę wyrabiano w laboratorium lwowskiej Akademii weterynaryi.

2) w sprawie obór gminnych; a) dążyć systematycznie do zamiany obór w Gaci, Ostrowie i Markowcach na oldenburgskie; b) założyć ołory $\frac{1}{2}$ krwi Simental w Litiatynie (O. Brzeżany).

3) w sprawie obór zarodowych: uzupełnić oborę pełnej krwi Simental w Wincętówce przez dokupno 3 ch sztuk.

4) założyć 3 stacje subwencyjne:

5) założyć 21 chlewni zarodowych.

6) założyć 3 stacje knurów.

7) założyć owczarnię zarodową Oksfordów u Obertyńskiego Zdzisława w Hujcu (O. Rawa).

8) wreszcie założyć stację tryka czuska u Sorochmaniuka Wasyla w Mikuliczynie (O. Nadwórna).

Konkurs na pracę o mleczarstwie. Z inicjatywy p. Adryana Chelmieckiego z Okalewa, Ogólne zebranie Tow. rolniczego w Płocku w dniu 4. października zatwierdziło projekt Rady tegoż Towarzystwa ogłaszania peryodycznie konkursów na prace rolnicze, które mogłyby stworzyć wydawnictwo „Biblioteki Rolniczej Tow. Rolniczego w Płocku”. W wykonaniu tego postanowienia Rada Towarzystwa Rolniczego w Płocku uważając, że w obecnej chwili rozwój mleczarstwa jest sprawą pierwszorzędno znaczenia, ogłasza konkurs na pracę o mleczarstwie.

Temat stanowiący przedmiot tego konkursu powinien być opracowany na zasadzie najnowszych zdobyczy wiedzy i ulepszeń w dziedzinie mleczarstwa i przemysłu mlecznego z uwzględnieniem strony chemicznej i bakteriologicznej, dołączeniem potrzebnych ilustracyj i wykazu źródeł, z których przy opracowaniu korzystano.

Praca, nie przerosząca 15 arkuszy druku, winna być podzielona na rozdziały i poddziały odpowiednio do treści, objęte spisem rzeczy dla ułatwienia w odnalezieniu poszukiwanego przedmiotu.

Jedyna niepodzielna nagroda za pracę uznaną za bezwzględnie dobrą oznacza się na rubli dwieście. Termin nadsyłania prac naznaczono na 15. października 1906. Bliższych wyjaśnień udziela Rada Tow. rolniczego w Płocku. *Gazeta mleczarska Nr. 22.*

O otwarcie granicy rosyjskiej dla trzody chlewnej wniósł podanie do Rządu Magistrat m. Lwowa: mianowicie w celu zapobieżenia wzrastającej drożyznie w mieście i w całym kraju Magistrat domaga się najrychlejszego zniesienia zakazu importu trzody chlewnej z Rosyi i Królestwa Polskiego i pozwolenia na sprowadzanie nierogacizny z powyższych krajów po przeładowaniu w stacyi granicznej bez dalszego wyładowywania w kraju, wprost do rzeźni miejskiej na Gabryelówce, na rzeź celem aprowizacyi miasta w mięso. Namiestnictwo lwowskie odpis podania tego przesłało do Gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych z prośbą o objawienie zdania w jak najkrótszym czasie.

Wystawa krajowego bydła rozplodowego we Lwowie. Staraniem galie. Towarzystwa gospodarskiego urządzona będzie we Lwowie w roku przyszłym wystawa krajowego bydła rozplodowego. Wystawa odbędzie się w pierwszych dniach maja na placu targowym obok nowej rzeźni na Żółkiewskim i trwać będzie cztery dni. Na prośbę Towarzystwa Reprezentacya miasta postanowiła oddać na wystawę plac targowy bezpłatnie, przeprowadzić należytą jego dezynfekcyę, ud korować plac wystawy, jak niemniej prowadzącą doń ulicę nowej rzeźni, dalej oświetlić plac o ile czynności dozoru tego będą wymagać. Na koszt urzędzeń powyższych wstawiono do budżetu na rok 1906 kwotę 600 kor.

Wystawa bydła opasowego, paszy i ryb. Za inicjatywą Ministerstwa rolnictwa urządzi c. k. Towarzystwo gospodarze w Wiedniu przy współdziałaniu innych związków rolniczych reszty krajów koronnych przed Wielkanocą 1906 wystawę poglądową bydła opasowego, pasz i ryb, ewentualnie targ wielkanoeny na bydło rzeźne, na który to cel wyasygnowanem będzie wsparcie z funduszków państwa oraz wyznaczonemi zostaną nagrody rządowe. Celem tego przedsięwzięcia, zdążającego głównie do aprowizacyi Wiednia, jest ożywienie i podniesienie krajowej produkeji bydła rzeźnego wogóle, przedewszystkiem przez możliwie największe rozszerzenie obrotu bydłem opasowem tak w zakresie wielkich gospodarstw przemysłowych, (gorzelnie, fabryki cukru i browary) obszarów dworskich, jak też i w zakresie gospodarstw włościańskich, a w drugim rzędzie przez wzmoczoną produkcyę chudego bydła przeznaczonego na opas i t. z. bydła karmnikowego ze strony włościańskich hodowców.

Wystawa ta odpowiadająca zapotrzebowaniu świątecznemu bydła opasowego rozciągać się będzie na bydło rogate, owce i świnie; także zamierzoną jest wystawa poglądowa (ewentualnie targ) różnych rodzajów paszy, ryb rzecznych; ewentualnie morskich a także tuczonego drobiu.

Doświadczenia poczynione przy tem przedsiębiorstwie mogą być następnie wyzyskane przy innych, późniejszych wystawach bydła opasowego. Bliższe wiadomości o tej wystawie podane będą później.

Wystawa rybacka. W Medyolanie odbędzie się w r. 1906 międzynarodowa wystawa z okazji przebiecia tunelu simplońskiego. Rybactwu przyznano znaczną przestrzeń na placu wystawy a austryackie rybołówstwo znajdzie tam również godne zastępstwo. Ministerstwo rolnictwa poczyniło w tym kierunku możliwe starania.

Wystawa narybku. Wystawa targowa nasion połączona z wystawą przetworów gospodarskich i narybku odbędzie się we Lwowie w czasie od 28—30. stycznia 1906 r., urządzona staraniem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Okazy wyłącznie na wystawę przeznaczone, są uwolnione od wszelkiej opłaty, z wyjątkiem kosztów przesyłki i odbioru towaru z wystawy.

Wszelkie przesyłki należy adresować:

Komitet wystawy targowej we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3. (biuro c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego).

W skład komisji wystawowej wchodzi pp.: Julian baron Brunicki (przewodniczący), prof. Fibich, prof. Dr. Kazimierz Mieczyski, Jan Mikuszewski, Dyr. Ksawery Porceri, Kazimierz Romański, Inż. Tadeusz Rozwadowski radca Dr. Ignacy Szyszłowiec i Bronisław Janowski (sekretarz),

Rybołówstwo na Adryatyku. Rząd austro-węgierski rozpoczął naprawdę starania o podniesienie rybołówstwa na Adryatyku. Zamówiono zdolnych rybaków z Anglii i rozpoczęto przy pomocy parowców i głębokich sieci próbną łowienie ryb koło Rjeki.

Ceny ryb. W Kottbus w Niemczech odbywa się co roku wielki targ na ryby, przeważnie karpie. Jest to poprostu giełda rybna. Otóż cena ryb podniosła się w tym roku mniej więcej o 5% w porównaniu do cen zeszłorocznych, co również wpłynie na ceny karpia galicyjskich.

Zamierzony zamach na naszą hodowlę. „Związek centralny hodowlany“ wniósł energiczny protest do c. k. Rządu, tak w imieniu swoim jakoteż i w imieniu związków krajowych, przeciwko zamierzonemu przewozowi świń rosyjskich do Niemiec, kolejami naszymi. Dla zrozumienia tego protestu należy zauważyć, że wskutek strejku na kolejach rosyjskich, przywóz świń rosyjskich do rzeźni w Katowicach, który w normalnych warunkach odbywał się przez granicę rosyjsko-niemiecką, obecnie stał się prawie niemożliwym.

Z powodu tej okoliczności czynione są obecnie starania, aby władze austriackie zezwoliły na przewóz świń przeznaczonych dla rzeźni w Katowicach. Przeciw podobnym zachciankom, czy to ze strony niemieckiej, czy też rosyjskiej, należało energicznie zaprotestować, Związek centralny dobrze więc zrobił, iż w sposób nie dwuznaczny zwrócił uwagę rządu na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy, jakie wskutek pozwolenia na podobny przewóz, dla naszej hodowli powstaćby mogło

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz

z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechceli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Od 28. listopada 1905 zapłacili roczne wkładki do Towarzystwa P. T. członkowie:

1) Strutyński Julian za 1903, 1904 i 1905 — 34 kor., 2) Miecik Władysław za 1905 — 12 kor., 3) Rudoll Wilhelm za 1903 i 1904 — 16 kor., 4) Dziurzyński Teofil za 1905 — 14 kor., 5) Frucht Jakób za 1905 — 12 kor., 6) Holski Włodzimierz za 1903 i 1904 — 22 kor., 7) Szymański Antoni za 1905 — 12 kor., 8) Czuczman Mikołaj za 1905 — 12 kor., 9) Albrecht Roman wpisowe — 6 kor., 10) Krüger August za 1904 i 1905 — 24 kor., 11) Gąska Adam za 1905 — 12 kor., 12) Grütz Dawid za 1905 — 12 kor.

Herasymowicz
skarbnik.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli na rzecz funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych P. T.:

1) Ponicki — 5 kor., 2) Herasymowicz — 5 kor., 3) Lang — 4 kor., 4) Dr. Grabowski — 3 kor., 5) Markowski — 2 kor., 6) Halski — 1 kor., 7) Miecik — 2 kor., 8) Krynicki — 1 kor., 9) Dubliner — 2 kor., 10) Bieliński — 2 kor., 11) Mag. S. Królikowski — 3 kor.

Od 28. listopada 1905 złożyli na rzecz funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych P. T.:

1) Strutyński Julian z Buczacza — 6 kor., 2) Gałek Józef z Borszczowa — 20 kor., 3) Bochner Jakób z Chrzanowa za pośrednictwem Raffa Ez. z Pilzna — 10 kor., 4) Dyndowicz Stefan z Tłumacza — 10 kor., 5) Rudoll Wilhelm z Drohobycza — 4 kor., 6) Gottlieb Aleksander ze Lwowa — 20 kor., 7) Krynicki Stanisław ze Zborowa — 10 kor., 8) Czuczman Mikołaj z Mikołajowa — 8 kor., 9) Zamiast kwiatków na mogiłę śp. Dr. Henryka Mańkowskiego: rodzina jego — 30 kor., P. T. Albrecht Roman — 10 kor., Deschberg Kazimierz — 10 kor., Mag. Królikowski Stanisław — 10 kor., bar. Krusensteinowa — 4 kor., Schwarz Stefan — 4 kor., Krajowe Towarzystwo hodowli drobiu — 50 kor.

Rada zawiadowcza.

Od Redakcyi.

Z przyczyny niepewności poczt w Rossyi i strejku tamże służby pocztowej, nie chcąc narażać Przeglądu

na zatracenia, numer grudniowy byliśmy zmuszeni zatrzymać w redakcyi i nie wysłać go po za granicę rossyjską. Obecnie, gdy zaczynają nas już dochodzić i listy i gazety, ekspedujemy razem dwa zeszyty, t. j. grudniowy z r. 1905 i styczeniowy z r. 1906 na co zwracamy uwagę kolegów zakordonowych.

REDAKCJA.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“.

Z dniem Nowego Roku przesyłamy kolegom Życzenia do-
czekania szczęśliwszych niż obecna chwila, do których tak już
tęskno!

REDAKCJA.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach,
najprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów,
którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie
są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej
i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego
i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi,
ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków
prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do
współpracownictwa.

Są do nabycia w Redakcyi:

Stanisław Królikowski, Prof. c. k. Akademii weterynaryi, Hygiena
Weterynaryjna czyli nauka utrzymania zdrowia zwierząt gospodarskich, z 104
rycinami w tekście. Lwów 1897. Gubrynowicz i Schmidt. Praca subwen-
cyonowana przez Wysoki Wydział krajowy. — Cena księgarska powyższego
dzieła wynosi 8 kor. 40 h. — autor jednak może prenumeratom „Prze-
glądu Weterynarskiego“ odstąpić je za 6 kor. łącznie już z kosztami prze-
syłki; do Państwa rossyjskiego za rs. 3 kop. 50.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Mag. Stanisław Królikowski.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (dr. F. Woynarowskiego).
pod zarządkiem Franciszka Kattnera — ul. Cicha 1. 5.